



WYDAWNICTWO POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ

POLSKA piłka Sędzia



**ZESPÓŁ
MARCINIAKA
NA EURO 2016**



Dużym echem medialnym odbiła się nominacja dla Szymona Marciniaka do prowadzenia meczów EURO 2016. To dowód na to, że ciężka praca popłaca, a całemu naszemu środowisku bardzo pomoże to wizerunkowo.

►► 6-7

CZAS NA NAS



TIEMPO/6

ROZPOCZNIJ WYKOŃCZENIE AKCJI

PRECYZYJNA KONTROLA ZACZYNA SIĘ TUTAJ



NIKE.COM/FOOTBALL



OWOCNY ROK 2015



Jedziemy do Francji na EURO 2016! Jedzie reprezentacja Polski po heroicznym boju w ostatnim meczu przeciwko Irlandii. Jak będzie, pokaże czas, ale jest pewne, że zespół Adama Nawatki nie ma żadnych kompleksów i może rywalizować z najlepszymi. Żadnych kompleksów nie mają również Szymon Marciniak i pozostali, nominowani przez UEFA na finały EURO 2016, członkowie jego zespołu. Oni też mogą rywalizować z najlepszymi, o ile słowo „rywalizacja” w naszym fachu ma jakiegokolwiek uzasadnienie. I choćby dlatego, miniony rok był bardzo owocny. A przecież także w tym roku Szymon Marciniak podczas finałów EURO U-21 sędziował zarówno mecz otwarcia, jak i spotkanie o mistrzostwo Europy U-21. Podobnie Paweł Raczkowski w finałowej fazie EURO U-17: sędziował pierwszy i ostatni mecz.

Warto podkreślić, że Paweł Raczkowski jako chyba jedyny z sędziów z Second Group UEFA sędziował jesienią z powodzeniem trzy mecze fazy grupowej Ligi Europy. Dlatego też nie dziwi, chociaż bardzo cieszy, jego awans do First Group. Również Bartek Frankowski awansował do Second Group, chociaż jeszcze nie ma nawet 30 lat. Listę przesunąć w górę w hierarchii UEFA dopełnia wielkie wyróżnienie dla Tomka Frąka – jego awans do futsalowej Elite Group.

Tak więc utrzymujemy „stan posiadania” w Grupach Elite UEFA, a przecież do Szymona Marciniaka, Moniki Mularczyk i Tomka Frąka można dołączyć Łukasza Ostrowskiego, który choć w piłce plażowej nie ma podziału na kategorie, sędziując w mistrzostwach świata, jest bez wątpienia sędzią ścisłej czołówki europejskiej. Również co do liczby sędziów międzynarodowych lokujemy się na, delikatnie rzecz ujmując, przyzwoitym siódmym miejscu w hierarchii związków i federacji UEFA. Mówiąc językiem mediów, umocnił się na tej pozycji dzięki Kasi Netkowskiej, której kandydatura na listę futsalowych sędzi międzynarodowych znalazła akceptację Komisji Sędziowskiej FIFA.

Jednak nie ilość sędziów międzynarodowych, ale ich jakość jest czynnikiem uwzględnianym w naszych działaniach. Wysoka jakość naszych sędziów międzynarodowych nie jest celem samym w sobie, ale pochodną naszych działań w krajowej organizacji sędziowskiej. Nie pogniewacie się, jeżeli powtórzę to, co napisałem w poprzednim wstępie: „Najważniejsze jest sędziowanie na naszych boiskach. Po to ciężko pracujemy nad naszym przygotowaniem fizycznym, analizujemy pracę na boisku, poszerzamy i systematyzujemy naszą wiedzę teoretyczną, aby być jak najlepiej przygotowanym do wyzwania, jakie stają przed sędziami prowadzącymi mecze wszystkich bez wyjątku klas rozgrywkowych”.

Tak, to jest motto naszych działań. Dlatego również w tym sezonie z pomocą naszych sędziów zawodowych, włączymy kandydatów do grupy TopAmator do systemu obiektywizacji oceny jakości pracy, tak aby awansowali ci najlepsi. Również dlatego kontynuujemy projekty CORE Polska dla sędziów i sędziów asystentów. Biegający na linii w meczach Ekstraklasy Adam Kupsik, Marek Arys i Bartek Heinig dostali szansę pokazania się właśnie na takich kursach w Spale. Co więcej, dwóch pierwszych zadebiutowało już w meczach UEFA, a w tym numerze „Sędziego” Adam dzieli się z Wami wrażeniami ze swojego pierwszego międzynarodowego wstępu.

W moich życzeniach świąteczno-noworocznych przesłanych do wszystkich sędziów i obserwatorów szczerze centralnego napisałem: „Aby cieszyć się w pełni spokojem domowego ogniska w świątecznej atmosferze muszę jeszcze raz podziękować Wam za wszystko, co za nami. Tak więc dziękuję i proszę o więcej, życzę jednocześnie zdrowych i spokojnych świąt i wszelkiej pomyślności w 2016 roku”. Teraz więc nie pozostaje mi nic innego – z przekonaniem, że Świąta były spokojne i zdrowe – jak życzyć wszystkim bez wyjątku członkom społeczności piłkarskiej z członkami naszej organizacji sędziowskiej na czele, wszelkiej pomyślności w 2016 roku!

Zbigniew Przesmycki
Przewodniczący Kolegium Sędziów PZPN



Sędzia

ul. Bitwy Warszawskiej 1920 r. 7
02-366 Warszawa
tel. +48 (22) 55 12 300
fax +48 (22) 55 12 240
e-mail: pzpnp@pzpn.pl

Zespół wydawniczy:
Janusz Basałaj (przewodniczący), Paweł Drażba (sekretarz),
Piotr Gołos, Jakub Kwiatkowski, Łukasz Wiśniowski,
Piotr Tenczyński
Skład graficzny Piotr Przychodzeń Foto Archiwum, CyfraSport

- 4-5 Nasi w Europie**
Aż 32 sędziów FIFA na 2016, w tym dwoje debutantów
- 6-7 Temat numeru**
Szymon Marciniak
- historia szybkich awansów Raczkowski i Frankowski
pną się w hierarchii UEFA
- 8 W Ekstraklasie**
Małek, Wierzbowski, Garbowski
- wrócili w nowych rolach
- 10 Mój pierwszy raz**
Adam Kupsik
po debiucie w pucharach
- 12-13 Futsal**
Netkowska śni o ekstraklasie,
Frak w Elite Group
- 14 Dawnych wspomnień czar**
90 lat Wacława Majdana
- 15 Piłka plażowa**
Upalny listopad Łukasza Ostrowskiego
- 16-18 Regiony**
Mazowsze:
pucharowe boje WS Warszawa
Warmia i Mazury:
z A klasy do Wietnamu
- 19 W obiektywie**
Wyprawa życia sędziego z Ilawy



ROBOTA DLA TEMIDY

- I-II Prace domowe**
Przewodniczącego
Zbigniew Przesmycki podaje
klucz do zadań szkoleniowych
- III-IV CORE Polska 3**
Jeszcze więcej szkolenia
- również na boisku



- IV Panie w obiektywie**
Wszystkie mecze Ekstraklasy
od wiosny będą filmowane

Imponująca polska lista FIFA

Rekordowa liczba naszych sędziów – aż 32 osoby! – odbierze wkrótce odznaki FIFA na 2016 rok. Polska znajdzie się w ścisłej europejskiej czołówce pod tym względem, przed wieloma federacjami od lat uznawanymi za mocniejsze. W porównaniu z listą na 2015 rok grono międzynarodowych powiększyło się o futsalową sędzię Katarzynę Netkowską z Piekar Śląskich oraz Marcina Bońka, asystenta z Bydgoszczy.

OKasi piszemy w tym numerze więcej na stronach poświęconych futsalowi, tutaj warto poświęcić parę słów Marcinowi. Sędzia z Bydgoszczy ma 39 lat, jako główny doszedł do ligi okręgowej, ale dość wcześniej przestawił się tylko na asystenturę. W tej roli w ekstraklasie debiutował w sierpniu 2009 roku.

– To był mecz Ruch Chorzów – Arka Gdynia, pierwszy mecz na tym szczeblu również dla Daniela Stefańskiego – wspomina Boniek. Do dziś z Danielem jest wyznaczany najczęściej na mecze ligowe, choć dokładnych statystyk swych meczów nie prowadzi. – Spotkań w ekstraklasie mam pewnie koło stu. Gdy zaczynałem na tym szczeblu, trzeba było się cieszyć z trzech wyznaczeń w rundzie, dopiero w ostatnich latach to mocno przyspieszyło... – mówi. Jako zawodowy sędzia asystent na brak pracy nie narzeka – jeśli tylko jest zdrowy, co tydzień czeka na niego wyznaczenie na kolejne spotkanie w ekstraklasie. W sezonie 2014/15 był na 31 meczach oraz finale Pucharu Polski, a w rundzie jesiennej tego sezonu zaliczył 18 spotkań (16 ligowych i dwa w PP), choć w grudniu pauzował z powodu kontuzji.

Zarząd Kolegium Sędziów PZPN wytypował go na międzynarodowego już rok temu, ale wówczas FIFA miała jeszcze limity wiekowe dla nowych kandydatów (zniesione dopiero teraz). Jednak brak odznaki nie przeszkodził Marcinowi w zbieraniu doświadczeń międzynarodowych. – Tych meczów poza Pol-

ską uzbierało się już ok. 20 – mówi Boniek, choć tych wyznaczeń też nie liczy. Był m.in. na różnych meczach pucharowych (eliminacje Ligi Mistrzów, Liga Europy, Liga Młodzieżowa), a w październiku 2014 na Wembley asystował Marciniowi Borskiemu podczas meczu eliminacji EURO Anglia – San Marino.

W czasie przerwy świąteczno-noworocznej Marcin leczy drobny uraz („pamiątkę” po listopadowym meczu w ekstraklasie) i czeka na kolejne wyzwania. A tych na pewno w 2016 roku, ani jemu, ani 31 pozostałym polskim międzynarodowym, nie zabraknie. Powodzenia!

TEN

SĘDZIOWIE FIFA Z EUROPY – 2016									
		Mężczyźni		Kobiety		Futsal		Piłka płażowa	Liczba sędziów FIFA
		Sędziowie	Asystenci	Sędzie	Asystentki	Sędziowie	Sędzie		
1.	Włochy	10	10	4	4	4	1	4	37
2.	Hiszpania	10	10	3	4	4	1	4	36
	Rosja	9	10	4	4	4	1	4	36
4.	Francja	10	10	4	4	3	0	3	34
	Portugalia	9	10	3	4	4	0	4	34
	Turcja	7	10	4	4	4	1	4	34
7.	POLSKA	7	10	4	4	4	1	2	32
	Szwajcaria	7	10	4	4	4	0	3	32
9.	Belgia	7	10	4	4	4	0	2	31
	Niemcy	10	10	4	4	2	0	1	31
	Rumunia	7	10	4	4	4	0	2	31
	Ukraina	7	10	4	4	4	0	2	31



Marcin Boniek

Polska lista FIFA	
Sędziowie:	
1. Szymon MARCINIAK	Mazowiecki ZPN
2. Paweł RACZKOWSKI	Mazowiecki ZPN
3. Daniel STEFAŃSKI	Kuj.-Pom. ZPN
4. Paweł GIL	Lubelski ZPN
5. Bartosz FRANKOWSKI	Kuj.-Pom. ZPN
6. Tomasz MUSIAŁ	Małopolski ZPN
7. Marcin BORSKI	Mazowiecki ZPN
Asystenci:	
1. Paweł SOKOLNICKI	Mazowiecki ZPN
2. Michał OBUKOWICZ	Mazowiecki ZPN
3. Tomasz LISTKIEWICZ	Mazowiecki ZPN
4. Marcin BORKOWSKI	Lubelski ZPN
5. Rafał ROSTKOWSKI	Mazowiecki ZPN
6. Krzysztof MYRMUS	Śląski ZPN
7. Konrad SAPEŁA	Łódzki ZPN
8. Radosław SIEJKA	Łódzki ZPN
9. Piotr SADCZUK	Lubelski ZPN
10. Marcin BONIEK	Kuj.-Pom. ZPN
Sędzie:	
1. Monika MULARCZYK	Łódzki ZPN
2. Karolina RADZIK	Opolski ZPN
3. Ewa AUGUSTYN	Pomorski ZPN
4. Katarzyna LISIECKA-SĘK	Wielkopolski ZPN
Asystentki:	
1. Anna DĄBROWSKA	Mazowiecki ZPN
2. Kinga SENIUK-MIKULSKA	Lubelski ZPN
3. Aleksandra PRUS	Mazowiecki ZPN
4. Katarzyna WÓJŚ	Podkarpacki ZPN
Futsal - sędziowie:	
1. Sebastian STAWICKI	Łódzki ZPN
2. Tomasz FRAK	Świętokrzyski ZPN
3. Damian JARUCHIEWICZ	Śląski ZPN
4. Andrzej WITKOWSKI	Pomorski ZPN
Futsal - sędzie:	
1. Katarzyna NETKOWSKA	Śląski ZPN
Piłka plażowa	
1. Łukasz OSTROWSKI	Zach.-pom. ZPN
2. Tomasz WINIARCZYK	Zach.-pom. ZPN



FLESZEM

Szymon Marciniak (na zdjęciu) będzie jednym z sędziów EURO 2016! – poinformowała Komisja Sędziowska UEFA kilka dni przed Bożym Narodzeniem. Na finały do Francji sędzia z Płocka pojedzie z czwórką swoich asystentów: dwoma z chorągiewkami oraz dwoma „bramkowymi”. Dla tych, którzy śledzili formę Szymona i jego meczowe nominacje, jego awans na Euro był całkowicie spodziewany i zasłużony. Płoczanin ledwie od pół roku jest w grupie Elite, ale wyznaczany jest na takie same mecze, jak dużo starsi i bardziej doświadczeni arbitrzy. **Więcej na str. 6-7.**

◆ ◆ ◆
Nie będzie w tym sezonie zgrupowania sędziów szczebla centralnego w tureckiej Antalyi – zamiast tego ligowcy zbiórą się na dziewięć dni w Cetniewie. Powodem takiej decyzji jest niespokojna sytuacja międzynarodowa na Bliskim Wschodzie i ryzyko wiążące się z wyjazdami w tej rejon świata. Przez kilka ostatnich lat tuż przed rozpoczęciem rundy wiosennej kilkudziesięciu sędziów oraz asystentów szczebla centralnego w Turcji szkoliło się, trenowało i prowadziło mecze sparingowe. W tym samym kierunku podążała też większość polskich klubów (poprzedniej zimy cała Ekstraklasa poza Lechią Gdańsk). Jednak w tym roku część zespołów wybrała już inne kierunki, a nasi sędziowie zostaną w kraju. Zgrupowanie będzie nieco krótsze i odbędzie się w dniach 15-24 stycznia. Poza treningami czas będzie wypełniony intensywnymi szkoleniami, prowadzonymi m.in. przez instruktora FIFA – akurat ten punkt programu będzie taki sam jak w Turcji.

Pozostałe terminy zimowych kursów organizowanych przez KS PZPN (najpewniej odbędą się w Cetniewie lub Spale):
26-28 lutego 2016: pozostali sędziowie grupy TopAmator, pozostali asystenci, III-ligowi, „krzyżkowcy”, obserwatorzy.
4-6 marca 2016: sędzie i obserwatorzy szczebla centralnego (kurs FIFA z zagraniczną instruktorką).
6 marca 2016: pozostali sędziowie III ligi.

◆ ◆ ◆
Centralna Komisja Szkoleniowa KS PZPN ustaliła tematy szkoleniowe na okres szkoleniowy Zima/Wiosna 2016:

1. Ustawianie się sędziego na polu gry – teoria i praktyka
2. Niedozwolone użycie rąk w walce o piłkę – kiedy faul? kiedy kartka?
3. Użycie ciała w walce o piłkę – kryteria oceny
4. SPA/DOGSO – aktualne interpretacje
5. „Ręka” – kryteria oceny, praktyczne wskazówki

Tematy te winny być realizowane we wszystkich ZPN-ach w Polsce, dla sędziów oraz obserwatorów wszystkich klas, w ra-

mach zimowego cyklu szkoleniowego (do maja 2016).

◆ ◆ ◆
Marcin Bąk (na zdjęciu) został nowym przewodniczącym Kolegium Sędziów Świętokrzyskiego ZPN. Zastąpił na stanowisku Tomasza Domaradzkiego, który złożył rezygnację po czterech latach piastowania tej funkcji. Marcin Bąk ma 37 lat, przez kilka ostatnich lat – do sezonu 2014/15 – był czołowym sędzią III ligi (dwa razy „krzyżkowym”). Co ciekawe, jego kandydaturę zaproponowali sami sędziowie z wszystkich sekcji Świętokrzyskiego KS. Ich przedstawiciele weszli w skład nowego Zarządu, który powołał Komisję Szkoleniową z Filipem Robakiem jako szefem.



Bohater z okładek

7 stycznia 2016 Szymon Marciniak będzie obchodził 35. urodziny. Idealny moment na podsumowanie i spojrzenie wstecz na imponującą karierę: w siedem lat od I ligi do nominacji na finały Euro dla sędziego kategorii Elite.

Komisja Sędziowska UEFA ogłosiła listę 18 sędziów nominowanych na Euro dziewięć dni przed Bożym Narodzeniem. Na szczęście było to już dość długo po awansie piłkarzy Adama Nawalki, nawet kilka dni po losowaniu grup. Dzięki temu życiowy sukces Szymona został dostrzeżony i doceniony przez media. We wszystkich najważniejszych stacjach telewizyjnych, portalach internetowych oraz gazetach (również tych, które albo wcale nie zajmują się sędziami, albo szukają na ich temat tylko sensacji) pokazały się rozmowy z naszym numerem 1. W czasie warsztatów sędziów zawodowych Szymon musiał nawet opuścić część zajęć, bo na zmianę dzwonił telefon i przyjeżdżały do niego ekipy telewizyjne. Sędziowie zwykle unikają medialnego zgłędu, ale tutaj Marciniak nikomu nie odmawiał rozmowy.

KROK PO KROKU

Nie ma sensu przytaczać tutaj kolejnych jego wypowiedzi, lepiej zająć się jego fenomenem. Karierę płoczanina, jego postępy i awanse, można mierzyć na wiele sposobów. Sporo pokazuje np. krótkie kalendarium:

Sierpień 2006 – debiut w III lidze (obecna II liga)
Marzec 2008 – debiut w II lidze (obecna I liga)
Kwiecień 2009 – debiut w Ekstraklasie
Styczeń 2011 – sędzia międzynarodowy
Wrzesień 2012 – debiut w eliminacjach Mundialu
Październik 2012 – debiut w Lidze Europy (faza grupowa)
Wrzesień 2014 – debiut w Lidze Mistrzów (faza grupowa)

Między tymi debiutami w Europie były oczywiście regularne awanse w uefowskiej hierarchii, począwszy od najniższej trzeciej kategorii do ostatniego awansu – do Elite od lipca 2015.

Ale bardzo dobrze postępy Marciniaka opisują też... okładki pisma „Sędzia”. Szymon trafia na nie raz na rok. Wiosną 2013 roku napisaliśmy o nim: „Sędzia z Płocka szybko pnie się w europejskiej hierarchii. Spośród Polaków to on ma największe szanse na Mundial za pięć lat”.

Wtedy część osób z naszego środowiska, nawet dobrze znających uefowskie realia, przyjmowała to z niedowierzaniem. Szymon był wtedy świeżo po awansie do pierwszej kategorii (po dwóch meczach w Lidze Europy), a od dłuższego czasu na tym poziomie byli znacznie bardziej doświadczeni Marcin Borski i Paweł Gil – obaj świeżo po swoich debiutach w Lidze Mistrzów. Ale jeśli teraz, dwa lata później, postawimy sobie pytanie: „Kto z Polaków ma realną szansę na Mundial w 2018 roku?”, odpowiedź będzie bardzo prosta.

PRESTIŻ ROŚNIE

Jesienią 2014 roku na okładce „Sędziogo” napisaliśmy, „Nareszcie w Lidze Mistrzów! Szymon Marciniak realizuje swoje kolejne marzenia: tej jesieni prowadził już dwa mecze w tych najważniejszych rozgrywkach klubowych, jest też wyznaczany na prestiżowe mecze międzypaństwowe. Czy już w styczniu awansuje do grupy Elite?”

Jak się okazało Polak w styczniu nie awansował do Elite (nastąpiło to pół roku później), ale redakcja „Sędziogo” nie miała szansy przewidzieć, że UEFA po prostu nie zrobi wtedy korekt wśród najlepszych. Jednak wiosną 2015 roku – formalnie nadal w First Group – też była dla Szymona kolejnym krokiem wprzód. Razem ze swym zespołem został wyznaczony na finały EURO U-21 w Czechach, gdzie – to precedens i duży prestiż! – poprowadził zarówno mecz otwarcia, jak i finał.

Jesień przyniosła kolejne nominacje i zaproszenia, których waga świadczy o rosnącej pozycji Szymona w Europie. Były to m.in. cztery spotkania w Lidze Mistrzów (jeden z rundzie play-off oraz trzy w grupie), oraz zaproszenie na prestiżowy mecz towarzyski Belgów (nr 1 światowego rankingu) z Włochami. Wszystko poszło dobrze, dlatego mogliśmy ze spokojem czekać na grudniowe nominacje.

MISTRZOWSKI ZESPÓŁ

W polskiej lidze Marciniak (podobnie jak inni sędziowie) prowadzi mecze z różnymi asystentami. Za



granice jeździ w stałym składzie: z asystentami Pawłem Sokolnickim i Tomaszem Listkiewiczem, dodatkowymi asystentami Pawłem Raczkowskim i Tomaszem Musiałem oraz Radosławem Sieją jako sędzią technicznym (przy prowadzącej mecz szóstce „technikiem” jest ktoś z listy asystentów). Na finały EURO do Francji pojedzie najpewniej pięciu z nich, choć w przygotowujących kursach weźmie udział cała szóstka.

To duża zmiana na plus w porównaniu z poprzednim EURO w Polsce i na Ukrainie, gdy – jako gospodarze – wystawiliśmy tylko sędziego technicznego Marcina Borskiego i rezerwowego sędziego asystenta Marcina Borkowskiego. A przy okazji potwierdzenie dużych postępów, jakich dokonali nasi sędziowie przez te cztery lata.

Marciniak będzie pierwszym arbitrem z Polski od 18 lat, który wyjdzie na boisko podczas dużej imprezy (MŚ, ME). Jego sukces i jego ostatnia „medialna kampania” już bardzo pomogły wszystkim naszym sędziom w poprawieniu wizerunku, a również – w perspektywie najbliższych miesięcy – w naborze nowych kadr. **PT**

Goniąc Szymona

Grudniowe posiedzenie Komisji Sędziowskiej UEFA przyniosło nam nie tylko informację o nominacji dla Szymona Marciniaka na EURO, ale także kilka awansów w europejskiej hierarchii.

Szczerze mówiąc, tak jak mogliśmy się spodziewać euronominacji Szymona, tak nie zaskakuje zasłużony awans Pawła Raczkowskiego do First Group, bezpośredniego zaplecza grupy Elite. To sędziowie z tej kategorii prowadzą mecze w fazie grupowej Ligi Europy, rzadko obsadę uzupełniają arbitrzy z Second Group. Na tej zasadzie „Raczek” już rok temu dostał takie jedno wyznaczenie (FC Salzburg – Astra Giurgiu). Teraz jednak był nominowany co drugą kolejkę, zaliczając mecze Molde FK – Ajax Amsterdam, Partizan Belgrad – Athletic Bilbao, aż wreszcie prestiżowy pojedynek na szczycie grupy E: Villarreal CF – Rapid Wiedeń. Warszawski sędzia zaczyna swój czwarty rok w roli międzynarodowego. W trzy lata osiągnął już bardzo dużo, ale jego aspiracje do kolejnych awansów są na pewno uzasadnione.

Śladem 32-letniego Raczkowskiego podąża o trzy lata młodszy Bartosz Frankowski. Torunianin swój trzeci rok z plakietką FIFA rozpocznie w drugiej kategorii. Podobnie jak Marciniak i Raczkowski, Bartek jest kolejnym absolwentem kursu CORE, w Europie mógł się pokazać jeszcze zanim zadebiutował w polskiej ekstraklasie.

Nic nie zmieniło się w żeńskiej hierarchii, ale nie jest to niespodzianką. Monika Mularczyk (z powodu kontuzji opuściła całą rundę jesienną) oraz Karolina Radzik mają ugruntowaną pozycję w Europie, a pozostałe dwie polskie sędziynie międzynarodowe, które debiutowały w 2015 roku, w pierwszym roku nie miały wielu okazji do wykazania się.

O awansie Tomasza Frąka do grupy Elite (zastąpił w niej Sebastiana Stawickiego) piszemy więcej na stronach poświęconych futsalowi, tutaj odnotujemy tylko z satysfakcją, że również w tej specjalności mamy nadal swojego przedstawiciela.

TEN

Przewodniczący KS PZPN Zbigniew Przesmycki i jego podwładni nie stronią od mediów, wręcz przeciwnie.

Okazało się, że nasi sędziowie stali się już nawet obiektem zainteresowań zagranicznych dziennikarzy. Gośćmi październikowych warsztatów sędziów zawodowych była ekipa ukraińskiego kanału telewizyjnego „1+1”.

Goście ze Wschodu chcieli poznać tajemnicę sukcesu polskich sędziów, metody, jakimi trenują i szkolą się. Widać, że efekty wykonanej przez nich pracy są już znane nie tylko w Polsce, a sąsiedzi patrzą na nas z zazdrością.

Reporter Konstantin Andrijuk wraz z kamerzystą zaczęli swój kilkudniowy pobyt w Polsce od



Podglądani przez sąsiadów

ekstraklasowego meczu Cracovia – Lech i obserwacji od kuchni pracy zespołu Daniela Stefańskiego (asystenci Rafał Rostkowski i Krzysztof Myrmus oraz 4. sędzia Zbigniew Dobrynin).

Stamtąd Ukraińcy pojechali do Spały, gdzie wzięli udział w warsztatach, przysłuchiwali się zajęciom, analizom klipów z polskiej ligi oraz kursów UEFA. Osobnego wywiadu udzielił im m.in. Szymon Marciniak, a Zbigniew Przesmycki cierpliwie tłumaczył przed kamerą, jak działa system „triple checking”, zgodnie z którym są oceniani i klasyfikowani sędziowie szczebla centralnego. **PT**

KATEGORIE UEFA - pierwsze półrocze 2016			
	Mężczyźni	Kobiety	Futsal
Elite Group	Szymon MARCINIAK	Monika MULARCZYK	Tomasz FRĄK
First Group	Paweł GIL Paweł RACZKOWSKI	Karolina RADZIK	Sebastian STAWICKI
Second Group	Marcin BORSKI Bartosz FRANKOWSKI Daniel STEFAŃSKI		
Third Group	Tomasz MUSIAŁ	Ewa AUGUSTYN Katarzyna LISIECKA-SĘK	Damian JARUCHIEWICZ Andrzej WITKOWSKI

Liga z innej perspektywy

Trzech nowych obserwatorów – Robert Małek, Maciej Wierzbowski i Tomasz Garbowski – zadebiutowało jesienią w Ekstraklasie. Sami starzy znajomi, wszyscy z dużymi osiągnięciami boiskowymi. Jak znaleźli się w znanym sobie otoczeniu w nowych rolach?

Robert Małek zaczynał sędziować w ekstraklasie jeszcze w XX wieku. Od jesieni 1998 roku przez 15 sezonów był obecny w elicie, zaliczył 183 mecze ekstraklasowe występy, choć gdyby przyjął propozycję zawodowego kontraktu, miałby ich znacznie więcej, a może nawet sędziowałby do dzisiaj.

Z Ekstraklasą na boisku pożegnał się w czerwcu 2013 roku meczem Wisła – Zagłębie. W nowej roli wrócił w połowie grudnia 2015, w tym samym mieście, choć po drugiej stronie Błot: jako obserwator występu Tomasza Kwiatkowskiego podczas spotkania Cracovia – Korona. Jak z jego perspektywy zmieniła się liga przez ten czas?

– Bardzo! Logistycznie liga dziś jest zupełnie w innym miejscu. Warunki pracy bardzo się „ucywilizowały”. Chłopaki mają teraz spokój, strefę komfortu, które ja znałem tylko z europejskich meczów. Jest większy ład i porządek. Nie ma jakichś przypadkowych ludzi, kręcących się w korytarzach. Nawet gdy zdarzają się błędy i pretensje, nikt nie łapie sędziów za rękawy, nikt po drzwiach nie kopie – mówi Robert.

Wspomina, jak jeszcze kilka lat temu zdarzały się problemy, by punktualnie rozpocząć mecz. Dziś wszystko – począwszy od terminów odpraw z kierownikami – jest precyzyjnie rozpisane. Wskazuje też na ogromny postęp infrastrukturalny, nowoczesne stadiony, czego dzisiejsi sędziowie, jeżdżący co tydzień na kolejne zawody, mogą nawet nie zauważać. Ale to też ma znaczenie dla sędziiego.

– Pamiętam, jak pojechaliśmy kiedyś na mecz pucharowy Bayernu do Monachium, a tuż po powrocie do Polski miałem wyznaczenie na stadion zwany w środowisku „Estadio da Gruz”. A w takich warunkach, choć była to przecież ekstraklasa, mając w świeżej pamięci warunki, jakie chcielibyśmy nazwać normalnością, naprawdę ciężko było się zmotylizować – mówi Robert. – Dziś sędziowie mają również u nas w lidze naprawdę bardzo komfortowe warunki pracy.

Oczywiście obserwatorzy też nie powinni narzekać na komfort swojej pracy, mając zawsze wydzielone specjalne miejsce na głównej trybunie. Ale...

– Na boisku, gdy czegoś nie widziałem, byłem w stanie „poprawić” sobie kąt czy odległość, robiąc kilka kroków w którąś stronę. Teraz siedząc na trybunie nie jestem w stanie niczego poprawić. Czasem jestem naprawdę daleko od miejsca zdarzenia, 50-60 metrów, i nic na to nie poradzę – mówi. Opoowiada, że nauczył się już, by nie robić notatek



Robert Małek (z lewej) oraz Maciej Wierzbowski jeszcze niedawno razem sędziowali, również za granicą (tu na stadionie Evertonu przed meczem Ligi Europy z AEK Ateny). Dziś w garniturach z logo PZPN można ich spotkać na trybunach stadionów ekstraklasowych. Obok – na małym zdjęciu – Tomasz Garbowski

SAMOTNOŚĆ OBSERWATORA

– Nic się nie zmieniło w Ekstraklasie – słowom Małka nieco zaprzecza Maciej Wierzbowski. Po chwili zastanowienia dodaje jednak: – Może widać jedno: mniejszą liczbę awanturujących się zawodników. Ale to już zasługa naszych kolegów-sędziów, ewentualnie lepsze wyedukowanie piłkarzy, którzy przecież przechodzą regularne szkolenia z Przepisów Gry.

Jeden z najbardziej utytułowanych polskich asystentów w historii (z sędziowaniem Mundialu i Ligi Mistrzów) miał jednak tylko 14-miesięczną przerwę od naszej ligi. Bogatą karierę boiskową zakończył w maju 2014 roku, meczem Legia – Wisła. Za swój występ od obserwatora dostał wtedy „laurkę” oraz ocenę marzeń: 9,0!

– To mój był ostatni mecz w Polsce, ale kilkanaście dni później kończyłem sędziowanie na tym samym stadionie, gdzie byłem na półfinale mistrzostw świata – wspomina Wierzbowski (w ramach wymiany polsko-japońskiej poleciał razem z Pawłem Raczkowskim i Konradem Sapelą do Kraju Kwitnącej Wiśni, gdzie m.in. prowadzili mecz Japonia – Cypr).

Do Ekstraklasy, już w roli obserwatora, wrócił w 1. kolejce tego sezonu, podczas meczu Zagłębie – Podbeskidzie, gdzie na boisku pojawił się inny debiutant, Piotr Lasyk. Maciej

też miał wtedy prawo narzekać na samotność obserwatora, czyli 450-kilometrową drogę z domu na mecz do Lubina. Choć on (w odróżnieniu od Roberta Małka) już w ostatnich latach boiskowej kariery w ten sam sposób podróżował na mecze ligowe, nie mając do towarzystwa żadnego ekstraklasowego sędziego z Pomorza.

NIEOCZEKIWANA ZMIANA RÓL

Przez 19 miesięcy nie było w Ekstraklasie Tomasza Garbowskiego. Boiskową karierę kończył w maju 2014 roku meczem Piast – Podbeskidzie, a wrócił w roli obserwatora na początku grudnia podczas spotkania Cracovia – Podbeskidzie. Oba te mecze wiąże osoba Jarosława Przybyła: wtedy w Gliwicach był technicznym, a teraz w Krakowie prowadził mecz na środku. To on przejął po Tomku pałeczkę w ekstraklasowej sztafecie na Opolszczyźnie.

Obaj znają się ze sobą doskonale, Jarek, choć starszy do Tomka, kilka lat później trafił do I ligi i ekstraklasy. W ekstraklasowych czasach Tomka, to Jarek najczęściej jeździł z nim jako „technik”. I teraz Tomek ma „pisać” swojego bliskiego współpracownika?

– A może to wyznacznik dla niektórych sędziów, że skoro są na „ty” z obserwatorami, to powinni już kończyć z sędziowaniem? – odpowiada ze śmiechem Garbowski.

Jak kolejny po Ryszardzie Wójciku opolski obserwator siedząc na trybunie znajduje teraz młodszych stażem (niekoniecznie wiekiem) kolegów?

– Fajne jest to, że oglądając mecz człowiek na trybunie myśli sobie „faul” czy „kartka” i rzeczywiście w tym samym momencie sędzia na boisku, jakby zdalnie sterowany, gwizdże faul czy daje kartkę. Porównanie poziomu sędziowania z poziomem gry w najwyższych ligach wychodzi dla nas na plus. Jako obserwatorzy coraz mniej roboty mamy na tym szczeblu, zajmujemy się rzeczami technicznymi, pomagamy kolegom znajdować przyczyny błędów.

Całej trójce „debiutantów” (cudzystłów raczej konieczny) życzymy powodzenia. Ciekawe, czy zdają sobie sprawę, że w nowej roli spędzą zapewne więcej lat niż na boisku...

PT



BAĐŹ BLIŻEJ REPREZENTACJI!

www.LaczyNasPilka.pl



Adam Kupsik (z lewej) razem z Danielem Stefańskim sędziowali też kilka razy w polskiej lidze. Kilka tygodni po europejskim debiucie Adama w Amsterdamie polecili w tym samym składzie na kolejny mecz Ligi Młodzieżowej: Juventus Turyn - Manchester City

Holenderski start

Mój debiut w roli sędziego asystenta na arenie międzynarodowej odbył się 21 października 2015 r. w Amsterdamie. Pierwszym wyzwaniem był mecz rozegrany pomiędzy młodzieżowymi drużynami Ajaksu Amsterdam i FC Schalke 04 Gelsenkirchen. Zawody te odbywały się w ramach rozgrywek UEFA Youth League, w których udział biorą najlepsze drużyny juniorskie z całej Europy.

W meczu tym miałem przyjemność współpracować z bardzo doświadczonymi na arenie międzynarodowej sędziami – Danielem Stefańskim oraz Marcinem Bońkiem. Rolę sędziego technicznego zawodów pełnił holenderski sędzia Jeroen Manschot.

O powołaniu na te zawody dowiedziałem około dwa tygodnie przed planowanym terminem spotkania. Było to dla mnie niewątpliwie miłe zaskoczenie i duże wyróżnienie, gdyż dotychczas mój kontakt z meczami organizowanymi pod auspicjami UEFA ograniczał się wyłącznie do pełnienia funkcji oficera łącznikowego („referee liaison officer”) podczas zawodów międzynarodowych rozgrywanych w Poznaniu.

Niewątpliwie doświadczenie zdobyte podczas opieki nad zagranicznymi sędziami w Polsce, obserwacja ich przygotowania do zawodów oraz postawy w trakcie meczu, jak i po zawodach, przydały się w trakcie mojego debiutu na arenie międzynarodowej. Ponadto,

jako uczestnik programu dla młodych sędziów UEFA CORE, byłem świadomy, jakie są oczekiwania wobec arbitrów, a przez to czułem się przygotowany do zbliżającego się wyzwania i bardziej pewny swoich umiejętności.

Po przylocie do Amsterdamu całą polską drużynę sędziowską odebrał z lotniska sędzia techniczny, który pełnił również funkcję oficera łącznikowego. Jeroen Manschot okazał się bardzo sympatyczną oraz pozytywnie nastawioną osobą. Na co dzień rozstrzyga on w meczach holenderskiej Eredivisie. Od samego początku nawiązaliśmy z nim bardzo dobry kontakt, a tematy rozmów nie dotyczyły wyłącznie kwestii sędziowskich. Po przyjeździe do hotelu poznaliśmy obserwatora zawodów, pochodzącego z Holandii Hansa Reijgwarta.

Zasadą jest, że sędziowie na mecze międzynarodowe przylatują dzień przed planowanymi zawodami, natomiast wylatują dzień po spotkaniu. Tak też było w moim przypadku. Trzy dni w Amsterdamie umożliwiły nam właściwe przygotowanie się do zawodów,

a następnie spokojną analizę naszej postawy w trakcie meczu. Podczas pobytu w stolicy Holandii zostaliśmy też zaproszeni na krótki rejs po amsterdamskich kanałach, który pozwolił nam zapoznać się z ciekawą zabudową architektoniczną miasta.

Najważniejszym celem naszego wyjazdu do Amsterdamu było oczywiście właściwe przeprowadzenie zawodów piłkarskich. W dniu meczu, jeszcze w hotelu spotkałem się z pozostałymi członkami zespołu sędziowskiego, aby omówić szczegóły współpracy podczas zawodów, co było szczególnie ważne w kontekście obecności w naszym gronie sędziego technicznego z Holandii. Mecz odbywał się na stadionie De Toekomst, który ku mojemu dużemu zaskoczeniu zapełnił się prawie do ostatniego miejsca. Zawody stały na bardzo dobrym poziomie sportowym. Podkreślenia wymaga fantastyczne przygotowanie techniczne oraz taktyczne młodych piłkarzy Ajaksu. Mecz zakończył się wygraną gospodarzy 2:0. Po zakończonym spotkaniu omówiliśmy pracę zespołu sędziowskiego w przeprowadzonych zawodach, a następnie udaliśmy się na uroczystą kolację.

Pierwszy mecz na arenie międzynarodowej stanowił dla mnie duże wyzwanie i zapewnił niezapomniane wrażenia. Jednocześnie warto podkreślić, że tego rodzaju wyróżnienie motywuje do podnoszenia umiejętności sędziowskich oraz przekonuje, że spełnienie celów i marzeń, przy systematycznej pracy i odrobinie szczęścia jest możliwe!

Adam Kupsik

Kto zaliczył pracę domową?

Nie zapominałem o odniesieniu się do dwóch sytuacji przesłanych do analizy sędziom i obserwatorom szczebla centralnego. Pierwsza z nich dotyczyła „ręki” z meczu Śląsk – Korona i jej analiza była obowiązkową „pracą domową” – odsyłałem do maila z 17 października (godz. 12.19). Druga z nich, to sytuacja z jednej z europejskich lig, jej analiza była dobrowolna, a dotyczył jej mail z 27 października (godz. 7.19). Niezależnie od mojego spojrzenia na te sytuacje, które rozesłem drogą mailową na początku przyszłego roku, już teraz odniosę się do nich w taki sposób, aby moje wywody były zrozumiałe również dla tych, którzy nie znają treści powyższych maili.

Zbigniew Przesmycki

Przewodniczący KS PZPN

A więc ręka: piłka po rzucie z rogu zmierza w kierunku dwóch przeciwników – zapominając o ich rzeczywistych funkcjach na boisku, nazwijmy ich „obrońcą nr 18” i „napastnikiem nr 32”. Napastnik główkuje piłkę, a ta trafia w rękę obrońcy. Jaka powinna być decyzja? Kto zaliczył pracę domową? Otóż zaliczyli ci wszyscy, bez względu na to, jakie decyzje podjęli, którzy po pierwsze oparli swoje analizy na obowiązujących zasadach oceny rozmyślności kontaktów ręka/piłka, a po drugie wykazali właściwe zrozumienie tych zasad. Zawsze podkreślałem, że najważniejsza jest znajomość metodologii podejmowania decyzji, a podjęte na jej podstawie decyzje mogą różnić się z powodu różnego oglądu sytuacji przez oceniających. A jakie są zasady oceny rozmyślności kontaktów ręki z piłką?

PRZYPOMNIJMY ZASADY

Otóż nasze zasady oparte są przede wszystkim na Przepisach Gry, które wyraźnie stwierdzają, że **kontakt ręki z piłką może być uznany za nierozumny jedynie w przypadku tzw. piłek nieoczekiwanych**, czyli:

– takich, których ruch w kierunku ręki zawodnika był dla niego niemożliwy do przewidzenia. Piłka nieoczekiwana, nie-możliwa do przewidzenia przez zawodnika, może poruszać się w kierunku jego ręki po odbiciu się lub rykoszecie;

– gdy było kilka możliwości co do kierunku poruszania się piłki będącej w posiadaniu przeciwnika. Sytuacja taka może wystąpić po zagranu jej przez przeciwnika, który miał inne możliwości zarządzenia nią, np. mógł on rozpocząć lub kontynuować drybling.



Fot. 1



Fot. 2



Fot. 3

W wymiarze praktycznym piłki nie-oczekiwane dla zawodników mogą mieć miejsce, kiedy walczą oni o nią z przeciwnikiem lub biorą udział w akcji. W przypadku piłek nieoczekiwanych ich kontakt z ręką zawodnika musi być uznany za rozmyslny, jeżeli:

– ręka ta w momencie rozpoczęcia ruchu piłki (zagranie przy istnieniu innych opcji zarządzania piłką przez przeciwnika, odbicie się, rykoszet) była w nienaturalnym położeniu.

– ręka ta w momencie rozpoczęcia ruchu piłki (zagranie przy istnieniu innych opcji zarządzania piłką, odbicie się, rykoszet) była w naturalnym położeniu, ale zawodnik był w stanie uniknąć kontaktu jego ręki z piłką.

Jeżeli chodzi o piłki oczekiwane przez zawodnika, mogą mieć miejsce dwa przypadki:

1. Piłka porusza się w kierunku zawodnika z wystarczająco dużej odległości, aby znany był mu kierunek jej lotu i nie ma wątpliwości, że może on uniknąć kontaktu jego ręki z piłką. W takich przypadkach, każdy kontakt ręki (nawet trzymanej przy ciele) z taką piłką musi być uznany za rozmyslny.

2. Nie jest znany zawodnikowi dokładny kierunek lotu piłki, ale jest oczywiste dla niego, że piłka będzie kopnięta w jego kierunku. Z takimi oczekiwanymi piłkami będziemy mieli do czynienia, kiedy zawodnik, bez możliwości walki o piłkę z przeciwnikiem, podejmuje próbę zablokowania jego strzału na bramkę lub dośrodkowania. W takich razach, kontakt ręki z piłką będzie uznany za nierozmyslny tylko wtedy, gdy:

- a) ręka w momencie kontaktu z piłką będzie przy ciele lub
- b) piłka gdyby nie trafiła w rękę, zatrzymałaby się na innej części ciała.

WIĘC CO Z TĄ RĘKĄ?

Znając już zasady, popatrzmy na analizowaną sytuację: <http://ekstraklasa.tv/bramki/slask-korona-0-1-pilka-trafia-w-reke-flavio-sedzia-wskazuje-na-wapno-kontrowersyjny/mwyjy9>

W początkowej fazie lotu obaj przeciwnicy znajdujący się ok. 11 metrów od bramki, mają równe szanse na zagranie piłki (fot. 1). Zawodnik drużyny broniącej, nr 28, źle ocenia tor jej lotu, przesuwając się w kierunku bramki i następnie, spóźniony, podejmuje próbę przeciwdziałania zagranu piłki przez napastnika nr 32 (fot. 2). Napastnik główkuje piłkę, która trafia w rękę obrońcy (fot. 3).

Nie ulega wątpliwości, że interwencja obrońcy jest spóźniona, ale również nie ulega wątpliwości, że wpływa ona na jakość zagrania piłki głową przez napastnika. Tak więc obrońca, chociaż nieskutecznie, ale walczy o piłkę z przeciwnikiem. Czy zatem obrońca mógł mieć pewność, że piłka zostanie zagrana w kierunku jego ręki? W mojej opinii, biorąc pod uwagę miejsce zdarzenia, nie jest uprawnione przyjęcie, że piłka, która trafiła w rękę obrońcy, była dla niego oczekiwana. Czy zatem jego ręka w momencie zagrania piłki głową, była w nienaturalnym położeniu? W mojej opinii: nie – była ona ułożona adekwatnie do sposobu interwencji obrońcy. To, że nie był on w stanie uniknąć kontaktu jego ręki z piłką, jest już praktycznie bez-

dyskusyjne. Tak więc były podstawy do uznania, że nie miał miejsca rozmyslny kontakt ręki obrońcy z piłką.

Rozmyslnie użyłem określenia „były podstawy do...”, ponieważ uznanie, że ręka obrońcy była podniesiona wyżej niż to wynikało ze sposobu jego interwencji, a więc była w nienaturalnym położeniu, również broni się. Tak, nie jest to tzw. czarno-biała sytuacja i dlatego można spierać się co do tego, jaka powinna być prawidłowa decyzja. Ważne jest jednak, aby ten spór dotyczył jedynie oglądu sytuacji, a nie wynikał z różnej metodologii użytej do sformułowania ostatecznej decyzji.

ZADANIE DODATKOWE

Jeżeli chodzi o drugą z sytuacji, to podjęcie prawidłowej decyzji sprowadza się do odpowiedzi na pytanie, kto kontrolował piłkę i kto w wyniku starcia przejął, bądź w zgodzie z literą Przepisów Gry, mógł przejąć, kontrolę nad piłką. Niestety nie mam linku do tej sytuacji i dysponuję jedynie klipem, ale przesłałem go mailem m.in. do wszystkich sędzi, sędziów i obserwatorów szczebla centralnego oraz przewodniczących wojewódzkich KS – myślę więc, że wszyscy chętni dotrą do niego bez trudu.

Klipu użyję ponownie, przesyłając moją analizę sytuacji drogą mailową. Teraz opiszę ją i zobrazuję za pomocą stopklatek: napastnik (w białym stroju) biegnie z piłką w kierunku bramki przeciwników. W jego kierunku, poprzecznie do kierunku jego biegu, zmierza obrońca (faza 1). Widząc to napastnik zagrywa piłkę tak, aby obrońca nie przejął jej i podąża za nią. Obrońca, nie zatrzymując się, zakręca w kierunku za piłką, przecinając jednak kierunek biegu napastnika (faza 2). Napastnik próbuje ominąć obrońcę, jednak dochodzi do kontaktu ich nóg, w wyniku którego obrońca upada. Napastnik kontynuuje bieg, a jego akcja kończy się zdobyciem bramki.

Klucz do podjęcia prawidłowej decyzji znajduje się w definicji przeszkadzania przeciwnikowi. Brzmi ona następująco (Laws of the Game 2015/16, str. 122): „Przeszkadzanie przeciwnikowi oznacza wbiegnięcie w tor jego biegu w celu utrudnienia bądź blokowania mu drogi, spowolnienia jego biegu lub zmuszenia go do zmiany kierunku biegu, kiedy piłka dla obu zawodników znajduje się poza ich zasięgiem”.

Nie ulega wątpliwości, że kiedy obrońca wbiega w tor biegu napastnika, piłka znajduje się poza ich zasięgiem. Dlatego też ma miejsce przeszkadzanie napastnikowi i jeżeli nie dopatrzemy się w jego działaniu rozmyslności, kontakt nóg przeciwników należy uznać za przypadkowy i zezwolić na kontynuowanie gry. A o tym, co byłoby w przypadku uznania działania napastnika za nierozmyslne, ale będące nieostrożnym podstawieniem nogi, a także w przypadku rozmyslnego działania napastnika, napiszę już w mailu z załączonym klipem. Jestem przekonany, że również wszyscy sędziowie spoza szczebla centralnego, chcący się rozwijać, dotrą do niego bez problemu.



Dawid Błazejczyk wśród utrudniających mu życie zawodników – on ustawia mur, a wykonawcy rzutu wolnego przedstawiają mu piłkę... Na szczęście to tylko trening...

Piłkarze uczą sędziów

Trzecia edycja CORE Polska ruszyła. Po raz pierwszy zgrupowanie trwało aż pięć dni, jednak wolnego czasu nie było zbyt wiele. Do stałych punktów programu – znanych z poprzednich edycji – doszedł nowy: trening z udziałem piłkarzy UKS SMS Łódź.



CORE Polska jak co roku przeznaczony jest dla 16 młodych sędziów III ligi – po jednym z każdego województwa. W tegorocznej szesnastce – co jest już tradycją – znaleźli się m.in. sędziowie, którzy we wcześniejszych edycjach pracowali na CORE jako kamerzyści: Piotr Rzucidło z Warszawy oraz Robert Olszewski z Nidzicy. Ten ostatni był operatorem podczas pierwszej edycji, a w drugiej miał być uczestnikiem, ale poważna kontuzja dosłownie kilka dni przed kursem przekreśliła te plany. Na szczęście Robert wrócił do pełni zdrowia i formy i mógł teraz bez przeszkód przy-

jechać do Spały. Wśród Core'owców są jednak również tegoroczni debiutanci III-ligowi, którzy zdążyli pokazać się z dobrej strony podczas meczów Centralnej Lidze Juniorów w pierwszej części rundy jesiennej.

Punktem kulminacyjnym każdego kursu CORE jest zawsze sędziowanie meczów (sobota) oraz ich gruntowne, wielowatkowe omawianie (niedziela). Tak też było i tym razem, gdy – po tradycyjnym rozlosowaniu obsady – kursanci rozjechali się na III-ligowe mecze do Sieradza, Radomia i Ostrowca Św. oraz derby Łodzi w CLJ. Na te dwa dni meczowe przyjechała zaproszona czwórka obserwatorów, z których tylko jeden, Jarosław Łapka, jest obecnie na szczeblu centralnym. Pozostali trzej – Sebastian Stawicki, Marek Karkut i Wojciech Sawa – na razie obserwują w swoich III ligach, ale w niedalekiej perspektywie awansują zapewne wyżej. Ich świeże spojrzenie, podczas niedzielnej omawiania meczów (po półtoręj godziny na każde spotkanie!) z użyciem klipów, na pewno sporo wniosło do warsztatu młodych sędziów.

Poza tym w programie na piątek, poniedziałek i wtorek znalazły się m.in. wy-



Mateusz Bielawski na meczu w Radomiu musiał sobie radzić m.in. ze zrobieniem 2. kroku w stosunku do trenera Broni

Uczestnicy CORE Polska edycja 2015/16

Przemysław BIAŁACKI	1991	Świętokrzyski ZPN
Mateusz BIELAWSKI	1989	Śląski ZPN
Dawid BŁĄŻEJCZYK	1988	Kuj.-Pom. ZPN
Marcin CELEJEWSKI	1992	Lubuski ZPN
Paweł GADEK	1991	Małopolski ZPN
Kacper HOŁOJDA	1992	Dolnośląski ZPN
Damian KOS	1989	Pomorski ZPN
Daniel KWIECIEŃ	1991	Zach.-pom. ZPN
Maciej ŁAMASZ	1990	Podkarpacki ZPN
Dawid MACIEJEWSKI	1990	Wielkopolski ZPN
Wojciech MYĆ	1989	Lubelski ZPN
Robert OLSZEWSKI	1991	Warm.-Maz. ZPN
Bartosz OWSIANY	1991	Opolski ZPN
Albert RÓŻYCKI	1990	Łódzki ZPN
Piotr RZUCIDŁO	1990	Mazowiecki ZPN
Mateusz SKRZYPKO	1993	Podlaski ZPN



**Maciej Łamasz
na koniec meczu
w Łodzi pokazał
czerwoną kartkę
zawodnikowi
UKS SMS**

kłady przewodniczącego Zbigniewa Przesmyckiego, oraz zajęcia ze specjalistami KS PZPN: psycholog sportu Pauliną Nowak oraz Grzegorzem Krzosiem (przeprowadził nie tylko test yo-yo, ale również zajęcia teoretyczne). Po obejrzeniu w TV poniedziałkowego meczu Ekstraklasy, dzień później sędziowie mogli porozmawiać z prowadzącym to spotkanie Danielem Stefańskim, poznać jego spojrzenie na mecz oraz posłuchać praktycznych porad i wskazówek. Instruktorom (Marcin Szulc, Julian Pasek, Jacek Walczyński, Piotr Tenczyński) coraz trudniej wymyślać kolejne niespodzianki dla kursantów, jednak znów się udało! Prawdziwą nowością na CORE Polska był jednak poniedziałkowy trening techniczny z udziałem piłkarzy UKS SMS Łódź. Podczas insceni-

zowanych scenek zawodnicy „podpuszczani” przez instruktorów mieli za zadanie maksymalnie utrudniać pracę sędziom. Dochodziło więc np. do sytuacji, gdy po odgwiżdżeniu rzutu wolnego (i ukaraniu winnego odpowiednią kartką), kolejny zawodnik protestował (czyli wymagał uspokojenia), obrońcy nie chcieli odsuwać się na odległość 9,15 m, wykonawcy przestawiali sobie piłkę, a tuż przed wznowieniem gry jeden z napastników zaczynał odpychać obrońców w murze. To była dobra szkoła, naprawdę przyda się wszystkim Core'owcom, z których kilku w rundzie wiosennej znajdzie się wśród „krzyżkowców” – kandydatów do grupy TopAmator. Natomiast cała szesnastka kursantów (oraz kolejnych czterech obserwatorów) ponownie zjedzie do Spały w kwietniu na drugą część CORE Polska. **PT**

CORE Polska - jesień 2015 - obsada sędziowska

	Zawody	Sędzia	Asystenci	Techniczny	Obserwator
III	Broń Radom – Pelikan Łowicz	BIELAWSKI	KWIECIEŃ RÓŻYCKI	OLSZEWSKI	ŁAPKA
III	Warta Sieradz – Legia II Warszawa	MYĆ	GĄDEK BIAŁACKI	MACIEJEWSKI	STAWICKI
III	KSZO Ostrowiec Św. – Czarni Polaniec	OWSIANY	SKRZYPKO CELEJEWSKI	KOS	SAWA
CLJ	ŁKS Łódź – UKS SMS Łódź	ŁAMASZ	RZUCIŁO BŁAŻEJCZYK	HOŁOJDA	KARKUT

Panie w obiektywie

Nowości w żeńskiej Ekstralidze od rundy wiosennej: z I ligi awansowała jedna nowa sędzia, a wszystkie mecze będą filmowane.

W poprzednim numerze „Sędziego” Michał Listkiewicz, zajmujący się w KS PZPN żeńskim sędziowaniem, zapowiadał m.in. ściślejszą współpracę z Komisją ds. Piłkarstwa Kobiecego. Jej namacalnym efektem jest podjęcie inicjatywy Kolegium i zakup kamer dla wszystkich 12 klubów żeńskiej Ekstraligi. W zamian gospodarze meczów będą mieć obowiązek filmowania oraz umieszczania nagrań na PZPN-owskim serwerze (system podobny jak w I i II lidze oraz rozgrywkach futsalu). Dzięki temu – poza oczywistymi korzyściami szkoleniowymi dla klubów – również sędzie zyskają świetne narzędzie do pracy i rozwoju, a Kolegium Sędziów dodatkową możliwość oceny ich formy. Przewodniczący Komisji Andrzej Padewski zapewnia, że system ruszy już od marca.

W rundzie wiosennej w Ekstralidze zobaczymy jedną nową sędzię: Annę Adamską z Kielc. Ania ma 22 lata, przez kilka lat starała się łączyć sędziowanie z grą

Sędzie Ekstraligi – wiosna 2016:

1. Anna ADAMSKA	Świętokrzyski ZPN
2. Ewa AUGUSTYN	Pomorski ZPN
3. Diana CZERSKA-KUREK	Warmińsko-Mazurski ZPN
4. Michałina DIAKOW	Wielkopolski ZPN
5. Małgorzata DROSIO	Lubelski ZPN
6. Magdalena FIGURA	Śląski ZPN
7. Aneta KOWALSKA	Śląski ZPN
8. Angelina KURYŁO	Małopolski ZPN
9. Marta LAU	Mazowiecki ZPN
10. Katarzyna LISIECKA-SĘK	Wielkopolski ZPN
11. Patrycja MAREK	Śląski ZPN
12. Monika MULARCZYK	Łódzki ZPN
13. Justyna NAKLIĆKA	Lubelski ZPN
14. Monika PŁONA-HERBST	Podlaski ZPN
15. Agnieszka PŁASKOŃCINA	Mazowiecki ZPN
16. Karolina RADZIK	Opolski ZPN
17. Magdalena SYTA	Małopolski ZPN
18. Ewa SZYDŁO	Małopolski ZPN
19. Beata WOSIEWICZ	Podkarpacki ZPN
20. Sonia ZAWISZ	Śląski ZPN

w I-ligowym AZS UJ Kraków, ale teraz postawiła zdecydowanie na pracę z gwizdkiem. Zgodnie z zapowiedzią sprzed sezonu, w żeńskim sędziowaniu postawiono na „szybką ścieżkę”. Awanse do Ekstraligi będą możliwe co pół roku, a lista I-ligowych sędzi-kandydatek będzie aktualizowana przed każdą rundą. Wojewódzkie KS mogą też co pół roku zgłaszać nowe kandydatki na szczebel centralny (przed rundą wiosenną termin mija 10 stycznia 2016 roku; jedyny warunek: roczny staż jako sędzia rzeczywista). Chodzi o to, by nie pominąć żadnej utalentowanej dziewczyny i nie mnożyć przeszkód administracyjnych, ale stwarzać możliwości szybkiego awansu, np. byłym zawodniczkom.

Również na ten temat przedstawiciele Zespołu będą rozmawiać w klubach Ekstraligi. 12 takich spotkań odbędzie się przed startem rundy wiosennej. Będzie wtedy okazja porozmawiać o aktualnych przepisach i interpretacjach, bo wiedza na ten temat w klubach jest cały czas niewystarczająca... **KONI**

Dla Ciebie... Dla bramy i garażu

SKORZYSTAJ Z TECHNOLOGICZNEJ PROMOCJI Nice

ZESKANUJ KOD

Wystarczy jeden chwilek, aby uporządkować w ruch cały Twój dom.

Z Nice możesz cieszyć się wygodą sterowania wszystkimi urządzeniami elektrycznymi z domu i z zewnątrz: z garażem, bramą, oknami, żaluzjami, roletami i muchotryskami, systemem alarmowym, klimatyzacją czy oświetleniem elektrycznym.

Wiele możliwości wyłączenia technologi bezpieczeństwa lub innych urządzeń. Instalacja każdego elementu automatyzacji jest prosta, nie potrzebujesz wielu czasu i środków, zarówno w przypadku nowych systemów, jak i modernizacji już istniejących.

Nice łączy w swoich produktach nowoczesny design i jakość wykonania, co w efekcie daje użytkownikowi najbardziej niezawodny system automatyzacji na świecie.

Otwórz bramę pilotem!

www.nice.pl

Nice Polska Sp. z o.o. | ul. Parzewska 2a | 05-800 Pruszków | www.nice.pl | nice@nice.pl | tel. +48 22 759 40 00, fax +48 22 759 40 21

Z plakietką FIFA celuje w ekstraklasę

Od 1 stycznia Katarzyna Netkowska będzie futsalową sędzią międzynarodową, jako jedna z ledwie pięciu kobiet w Europie.

Niewielkie grono sędzi FIFA to efekt tego, że żeński futsal dopiero zaczyna zdobywać popularność. W mistrzostwach świata pań w hali Europę reprezentowały zaledwie cztery reprezentacje. Polska – po kilkuletniej przerwie – od 2016 roku też będzie miała kobiecą drużynę narodową.

Katarzyna Netkowska to druga w historii polskiego futsalu sędzia FIFA (pierwszą była lublinianka Agnieszka Karpińska). Od 2016 roku Kasia znajduje się w futsalowej grupie TopA-mator – wyróżniających się pierwszoligowców, którzy prowadzą mecze w ekstraklasie.

– Zanim zaczęłam sędziować, grałam w piłkę nożną. Mój pierwszy klub to RTP Rybnik. Później powstała drużyna kobieca w moim rodzinnym Zabrzu i właśnie tam się przeniósłam. W KKS Zabrze grałam od początku istnienia tej drużyny. Największym sukcesem jako zawodniczki było wejście do Ekstraligi kobiet, ale właśnie wtedy doznałam poważnej kontuzji kolana. Po operacji próbowałam jeszcze wrócić do gry, ale to nie było już to samo – opowiada Katarzyna o swojej piłkarskiej przeszłości.

Netkowska jeszcze jako zawodniczka zdecydowała się zgłosić się na kurs sędziowski. W wieku 20 lat została sędzią i wtedy zdecydowała się ostatecznie zakończyć przygodę z piłką jako zawodniczka.

– Od 2010 roku zaczęłam sędziować futsal, a pięć lat później dostałam szansę debiu-

tu w męskiej ekstraklasie: w kwietniu tego roku w Gdańsku. Latem prowadziłam zawody w Akademickich Mistrzostwach Europy, a w grudniu pojechałam z poznańskim UAM na turniej akademicki do Liverpoolu. Mam nadzieję, że dostanę swoją szansę na meczach międzynarodowych kobiet oraz z re-aktywowaną polską reprezentacją – podsumowuje Netkowska.

Poza boiskiem pani Katarzyna jest policjantką. Pracuje w Wydziale Kryminalnym Komendy Miejskiej w Zabrzu.

– Doświadczenia zawodowe pomagają mi w pracy na boisku. Dodają pewności. Policjantką jestem od 2008 roku. Przez pierwsze trzy lata pracowałam w ogniu patrolo-wo-interwencyjnym w Wydziale Prewencji, następnie w Wydziale ds. Przestępczości Nieletnich i od 3,5 roku w Wydziale Kryminalnym. Ale zanim trafiłam do policji, uczyłam się w szkole plastycznej, a teraz studiuję bezpieczeństwo narodowe w WSB w Chorzowie – opowiada Netkowska.

Kobięcy futsal na arenie międzynarodowej dopiero się rozwija. W Polsce kobiece ligi futsalowe pod egidą PZPN grają od kilku lat. W tym sezonie do Ekstraligi zgłosiło się 12 zespołów, które grają w dwóch grupach. Poza tym rozgrywane są regularnie trzy turnieje mistrzostw Polski (do lat 14, 16 i 18) oraz Akademickie Mistrzostwa Polski, w których corocznie przybywa chętnych. Od kilku lat turnieje mistrzowskie poprzedzają kilkusetapowe eliminacje.



Katarzyna Netkowska (z lewej), w towarzystwie innej futsalowej sędzi Aleksandry Guzek

Kobiety sędziujące futsal to ciągle rzadkość w Polsce. W strukturach Kolegium Sędziów PZPN na szczeblu centralnym jest ich zaledwie cztery. Wszystkie są sędziami I Polskiej Ligi Futsal i na co dzień sędziują męskim ekipom pierwszoligowym. Netkowska sięga wyżej.

– Ta nominacja to dla mnie wielkie wyróżnienie. Daje niesamowity doping do dalszej ciężkiej pracy. A wiem, że jest jej przede mną bardzo dużo. Równie wielkim sukcesem jak plakietka sędzi FIFA, byłby dla mnie awans do Ekstraklasy. Sędziuję w tej lidze jako sędzia pierwszoligowa, ale marzy mi się w niej miejsce jako nominalny arbiter. Aby tam awansować muszę jednak wykonać wielką pracę. W polskim futsalu dużo zmienia się na plus – szczególnie w strukturach sędziowskich. Mamy nowy sprzęt, są zestawy głośnomówiące, treningi, coraz częstsze i profesjonalne szkolenia. Mamy dostęp do nagrań zawodów, które prowadzimy. Wierzę, że to wszystko pozwoli mi zrealizować kolejny stopień wtajemniczenia, czyli awans do ekstraklasy – kończy pani Katarzyna.

FUT

U nas 0:0 się nie zdarza!

Zaledwie rok po awansie do First Group, Tomasz Frąk wszedł już do kategorii Elite. Tomek jest sędzią od 1996 roku (na „trawie” był asystentem w III lidze). W 2002 roku zajął się futsalem: w ekstraklasie jest od 2006, sędzią FIFA – od 2010 roku.

Najważniejsze turnieje, jakie sędziowałeś?

Przez ostatnie lata prowadziłem kilkanaście spotkań w ramach rozgrywek UEFA Futsal Cup czyli futsalowej Ligi Mistrzów oraz eliminacyjne mecze mistrzostw Europy. Spotkało mnie też wielkie wyróżnienie – jestem w grupie 18 sędziów wyznaczonych do sędziowania turnieju finałowego mistrzostw Europy, które między 2 a 13 lutego odbędą się w Serbii.

Polscy sędziowie futsalu mają mocną markę?

Na pewno są wysoko oceniani. Sebastian Stawicki był długo w kategorii Elite i dwa razy miał powołanie na finały Euro, wcześniej Jacek Ligienza też przez lata był w ścisłej elicie. Teraz mój awans jest dowodem na to, że polscy sędziowie mają wysoką markę. W 2015 roku cała nasza czwórka międzynarodowych miała nominacje na zawody w Europie, a nie we wszystkich federacjach tak było.

Czy futsal to łatwiejsza odmiana piłki nożnej? Łatwiej być dobrym sędzią futsalu niż piłki nożnej?

To uproszczenie i lekka prowokacja. Rzeczywiście na pierwszy rzut oka wydaje się to łatwiejsze. Mniej bramki, mniej zawodników, mniejsze boisko. Ale na parkiecie to wrażenie mija. Tempo gry, liczba zagrań, wymienność pozycji – nagle to wszystko okazuje się skomplikowane.

Na czym polega różnica między sędziowaniem futsalu i futbolu?

Różnic jest mnóstwo. Poczynając od mechaniki sędziowskiej, która jest znacznie bogatsza, oraz faktu, że współpraca zespołu jest znacznie bardziej skomplikowana niż na tra-



wie, gdzie lider jest oczywisty. U nas docho- dzą jeszcze faule akumulowane i ich konsekwencje czyli przedłużone rzuty karne, oraz regulacja dozwolonej liczby i sposobu podań do bramkarza oraz temat lotnego bramkarza, zmian hokejowych, efektywnego czasu gry i jeszcze inne detale. Jednak największe różnice to szybsze tempo gry i największe piękno futsalu, czyli bramki padające w ostatnich sekundach gry. Przykład, który utkwiał mi

w pamięci, to poprzednia edycja UEFA Futsal Cup i gol dla Rekordu Bielsko-Biała, który dał awans mistrzom Polski do kolejnej rundy. Dwie sekundy przed końcem był remis, co dawało awans mistrzowi Finlandii. Gospodarze zagraли z lotnym bramkarzem, strzelili gola i widownia oszalała z radości. Ale to nie był koniec emocji. Goście wzięli czas, po wznowieniu gry oddali groźny strzał, który mógł się skończyć golem... W piłce nożnej sytuacja, że w czasie dwóch minut do końca meczu dwubramkowe prowadzenie nie gwarantuje sukcesu to rzadkość, w futsalu to norma.

Sędziowanie czego jest trudniejsze?

Nie potrafię jednoznacznie odpowiedzieć. Z jednej strony, zawodowej piłce nożnej towarzyszy wielka presja i medialność. To może wiązać nogi. Ale z drugiej strony jest minimalny margines błędu w futsalu, gdzie każdy pojedynczy faul akumulowany ma znaczenie, tempo gry i błyskawiczna zmienność sytuacji na parkiecie jest równie wielkim obciążeniem.

Dlaczego futsal jest lepszy od piłki nożnej?

Bo wynik bezbramkowy praktycznie się nie zdarza. Za to zawsze jest mnóstwo pięknych zagrań, zwrotów akcji, dramatyzm i wiele zespołowych akcji zakończonych fantastycznymi bramkami. Futsal gwarantuje ogromne emocje i to wszystko, za co kochamy piłkę nożną, a co piłka nożna nie zawsze nam daje.

Czego życzyć sędziom futsalu w 2016 roku?

Przed wszystkim trafnych decyzji. A dyscyplinie rozwoju. Trzymam kciuki za reprezentację, aby wygrała baraże i awansowała do finałów mistrzostw świata. Życzę drużynom ligowym, aby zyskały sponsorów dla siebie i dla ligi. Wtedy będzie łatwiej o podniesienie poziomu organizacyjnego i sportowego.

Rozmawiał OSS

Nowe testy już w styczniu

Rok 2016 przyniesie spore zmiany dla sędziów futsalu. Arbitrów, którzy prowadzą zawody na szczeblu centralnym czeka nowy test kondycyjny, który zastąpi liczący kilkanaście lat zestaw biegów na 1 kilometr, wahała 4 x 10 metrów oraz tzw. testu sprawnościowego.

FIFA wprowadziła nowe egzaminy: test szybkości (na 20 m) oraz CODA i ARIET. Są one dostosowane do wysiłku oraz obciążeń kondycyjnych, z jakimi sędziowie futsalu mierzą się podczas prowadzenia zawodów. PZPN wprowadza nowy test sprawnościowy jako jedna z pierwszych federacji narodowych w Europie.

– Cały test odbywa się na boisku do futsalu, w hali. Czyli w warunkach, w jakich sędziowie futsalu pracują na co dzień. Jego główna część oparta jest ścięce dźwiękowej i metodyce testu yo-yo. Sędziowie biegają ten test w obu-

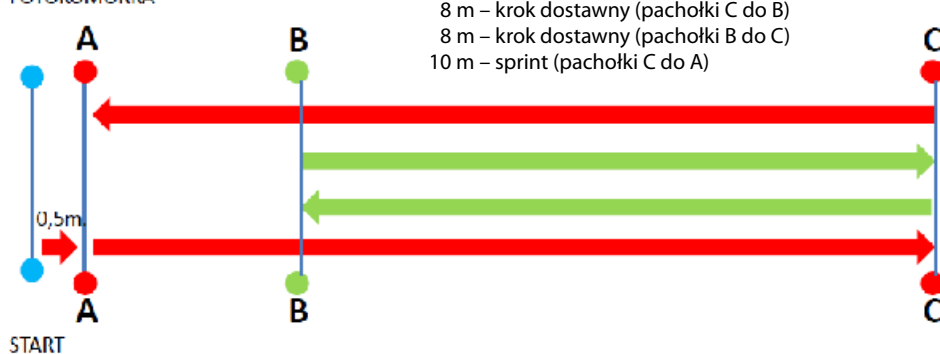
Test CODA (Change of Direction Ability)

Start dynamiczny – pachołki startowe są umieszczone 50 cm przed bramką startową.

Sędzia podczas testu porusza się biegiem na wprost (czerwone strzałki) oraz krokiem dostawnym (zielone strzałki).

- 10 m – sprint (pachołki A do C)
- 8 m – krok dostawny (pachołki C do B)
- 8 m – krok dostawny (pachołki B do C)
- 10 m – sprint (pachołki C do A)

FOTOKOMÓRKA



wiu halowym i jeśli są naprawdę dobrze przygotowani do sezonu i prowadzenia meczów w hali, nie powinni mieć problemu ze zdaniem tego egzaminu – ocenia Grzegorz Krzosek, trener przygotowania FIFA i jednocześnie fachowiec odpowiedzialny za formę fizyczną wszystkich polskich arbitrów piłkarskich.

Po raz pierwszy w Polsce futsalowi sędziowie zmierzają z nowym testem kondycyjnym już 8 i 9 stycznia w Kleszczowie w czasie zgrupowania egzaminacyjno-szkoleniowego.

– Naszym celem jest zerwanie z dotychczasowymi testami. Nie miały one wiele wspólnego z wysiłkiem i pracą fizyczną, jaką sędziowie faktycznie wykonywali w czasie zawodów halowych. Trzeba dostosować egzaminy kondycyjne do warunków, w jakich sędziowie prowadzą zawody – tak, by oddawał on ich faktycznie przygotowanie do sezonu futsalowego – wyjaśnia Przemysław Sarosiek, przewodniczący Zespołu Futsal KS PZPN.

OSS

Test ARIET (Assistant Referee Intermittent Endurance Test)

Sędzia na zmianę porusza się: biegiem (czerwone strzałki), marszem (niebieskie strzałki, krokiem dostawnym (zielone strzałki).

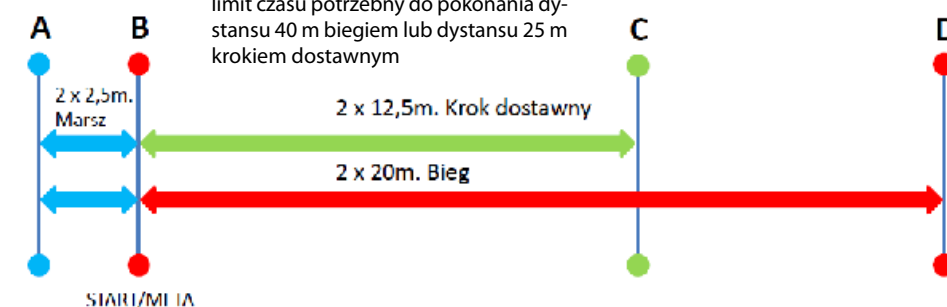
Limit czasu będzie określony poprzez sygnały dźwiękowe.

Start – sędzia rozpoczyna bieg z pachołków „B” po usłyszeniu sygnału startowego.

Meta – sędzia powinien znaleźć się na linii oznaczonej pachołkami „B” przed lub równo z dźwiękiem wyznaczającym limit czasu potrzebny do pokonania dystansu 40 m biegiem lub dystansu 25 m krokiem dostawnym

W przypadku wybiegnięcia przed sygnałem startu, osiągnięcia linii mety po sygnale, lub niepokonania dystansu: za pierwszym razem sędzia otrzyma ostrzeżenie. Po drugim razie sędzia test będzie przerywany i sędzia nie może kontynuować biegu.

- 2x20 m – bieg (pachołki B – D – B)
- 2x2,5 m – marsz (pachołki B – A – B)
- 2x12,5 m – krok dostawny (pachołki B – C – B)
- 2x2,5 m – marsz (pachołki B – A – B)



Sędzia-geodeta czyli... 90-lecie Wacława Majdana

Polski Związek Piłki Nożnej z dużą satysfakcją powitał we wrześniu 2015 roku w gronie wielkich Jubilatów ludzi futbolu – Wacława Majdana, obchodzącego 90-lecie urodzin. Piękny wiek i niemal doskonała forma fizyczna!

Do wielotysięcznej rodziny piłkarskiej – według tzw. oficjalnych źródeł KS PZPN – dołączył w 1953 roku, stając się sędzią rzeczywistym. Rodowity warszawiak, postawny młodzieniec, absolwent Technikum Budowlanego (specjalizacja: technik geodeta) szybko udowodnił, że w czarnej koszuli z białym kołnierzykiem, czarnych spodenkach i getrach, piłkarskich butach oraz z gwizdkiem, wyjątkowo mu do twarzy. Mało – rola arbitra wydała się jak gdyby jego powołaniem i przeznaczeniem. Wspiął się więc w górę hierarchii sędziowskiej niczym taternik zdobywając drugo – i pierwszoligowe szczyty. Miał jednak zdolności i większe ambicje. Otrzymał nominację na arbitra międzynarodowego. Potwierdza to przechowywany skrzętnie przez niego dokument z podpisami sekretarza generalnego PZPN Leszka Rylskiego i prezesa Polskiego Kolegium Sędziów dr Wacława Kafińskiego.

Z kariery międzynarodowej doskonale pamięta dwa mecze: Grecja – Walia (2:0) i Szwecja – Norwegia (0:0), pełne determinacją walki o piłkę i dramatyzmem poszczególnych akcji. Zawody, które także były sukcesem polskiego rozjemcy i sędziów liniowych zarówno w ocenie obserwatora, kierownictwa rywalizujących reprezentacji, jak zawodników, jak i widzów oraz mediów. Zresztą... Po meczu Grecja – Walia gospodarze niemal „siłą” zatrzymali kolegę Wacława i jego asystę: Edwarda Budaję z Warszawy i Janusza Marcinkowskiego z Łodzi, delegując – tym razem już pojedynczo – na priorytetowe spotkania w ich lidze. Naszemu Jubilatowi przydzielono zadanie najtrudniejsze; prowadzenie zawodów w mieście, gdzie lokalny szowinizm z reguły uniemożliwiał, aby gra trwała 90 minut. Tymczasem nazajutrz tamtejsze gazety donosiły: „Polski sędzia pokazał, że można mecz dokończyć...”

Albo spotkanie Turcja – Związek Radziecki i triumf pobratymców legendarnego dziś sultana Sulejmana. Na bankiecie po meczu, dla „sprawiedliwego Wacława” i jego liniowych, były honorowe miejsca. Rosjanie natomiast mrozili ich swoim lodowatym wzrokiem...

Sędziował też największym klubom starego kontynentu: Barcelonie czy Realowi Madryt, gdzie występowały wtedy piłkarskie gwiazdy: Di Stefano, Kopa, Puskas.



Sędziował największym klubom starego kontynentu: Barcelonie czy Realowi Madryt, gdzie występowały wtedy piłkarskie gwiazdy: Di Stefano, Kopa,



A wspomnienia z krajowych boisk? To byłaby osobna arcykreatywna opowieść z licznymi rozdziałami i sekwencjami obrazującymi wielkość Jubilata. Ale wśród tych już historycznych kart jest też mecz życia. Było to 5 sierpnia 1965 roku na stadionie Warszawianki. W tym dniu rozgrywano decydujący baraż o wejście do II ligi: Lech Poznań – Star Starachowice. Do stolicy ścignęły tłumy kibiców z obu miast. Przyjechały specjalnymi pociągami, autobusami,

nawet ciężarówkami. Na ulicach Warszawy odnotowano rekord Starów z próbnymi numerami rejestracyjnymi, a więc prosto... z taśmy montażowej! Na trybunach 20 tysięcy ludzi. Na boisku dwie jedenastki i arbiter Wacław Majdan. W przepisowym czasie gry był remis: 1:1. W dogrywce – pięć minut przed jej zakończeniem – padły dwie zwycięskie bramki dla Lecha. Jaki szal, entuzjazm i radość udzieliły się poznanikom... Jaki smutek, żal, szloch ogarnął sympatyków Stara... Ale bardzo wymowna okazała się ta scena: sędzia odbierający serdeczne gratulacje, zarówno od zwycięzców, jak i pokonanych. Przez 120 minut prowadził mecz bezbłędnie – tak mówiło się i pisało!

Każdy w życiu ma swój dzień... Niektórzy mają ich więcej. Na przykład Wacław Majdan. Wciąż kroczy przez życie z podniesionym czołem, znajdując dla siebie szacunek i sympatię. Potrafił też znaleźć właściwe miejsce w społeczności; w pracy zawodowej, społecznej, w rodzinie. Dochował się syna Andrzeja (dziś pana dyrektora), a z jego małżeństwa wywodzi się ukochany wnuk Piotr. Ten za miłość dziadka, odwodził się uroczym prawnikiem Oliwerem (ma dwa latka) i jest niewątpliwym liderem u Majdanów. Codziennie; rano w południe i wieczorem, Wacław wychodzi na spacer w towarzystwie czworonoga – należącego co prawda do wnuka, lecz dla lepszego „bytowania”, oddanego pod pieczę dziadka. Kiedy już nie ma żadnego zajęcia – jak sam przyznaje – wspólnie z żoną Elżbietą zasiadają przed telewizorem oglądając seriale: „M jak Miłość”, „Na dobre i na złe”, bądź ulubione powtórki: „Stawki większej niż życie” oraz „Czterech pancernych...”

No i mecze; reprezentacji Polski, LM, LE, również hity naszej ekstraklasy. Wówczas też najczęściej wraca do swoich czasów sędziowskich. Jego recepta na sukces arbitra to systematyczna praca nad sobą, profesjonalne podejście i wiara we własne umiejętności.

– Dobry sędzia to ten, który nie przeszkadza w grze, stara się być niewidocznym... To prawda, że dziś futbol jest inny, zmieniły się też niektóre przepisy gry, ich interpretacja. Nie zmienia się jednak zapotrzebowanie na dobrych arbitrów – inteligentnych. Dla mnie wzorem był zawsze Grzegorz Aleksandrowicz – zwierza się sympatyczny senior.

Jubileusz Wacława Majdana znalazł miłą oprawę podczas uroczystego zebrań Klubu Seniora PZPN z udziałem kierownictwa Związku i Kolegium Sędziów. Przewodniczącą KS Zbigniew Przesmycki wręczył mu pamiątkową paterę. Odśpiewano tradycyjne „Sto lat”, choć w tym przypadku przydałoby się ich dwieście!

Jerzy Figas

W dniach 3-7 listopada w Dubaju rozegrana została 5. edycja Pucharu Interkontynentalnego w beach soccerze. Do prowadzenia turnieju zostało wyznaczonych zostało ledwie ośmiu sędziów (w tym trzech z Europy), wśród których znalazłem się również i ja.



Polski gwizdek w Dubaju

W turnieju będącego odpowiednikiem Pucharu Konfederacji wystartowało osiem drużyn: mistrzowie poszczególnych kontynentów oraz aktualni mistrzowie świata (Portugalia) i gospodarze (Zjednoczone Emiraty Arabskie). Do prowadzenia przypadł mi m.in. rewanż za finał MŚ Portugalia – Tahiti. Podczas meczu finałowego Rosja – Tahiti byłem z kolei delegowany jako sędzia trzeci (techniczny). Zwycięzcami pucharu zostali Rosjanie, którzy pokonali swoich rywali 5:2.

Podczas pobytu w Dubaju sędziowie oraz instruktorzy zostali zaproszeni na wizytę w siedzibie związku piłki nożnej w Emiratach Arabskich. Cały kompleks składający się z kilku boisk trawiastych, hali sportowej, boisk do beach soccera, a także hoteli i sal konferencyj-



Łukasz Ostrowski
zakończył rok
w ciepłych krajach

nym z pewnością robi duże wrażenie. Podobnie oczywiście jak same miasto, które dzięki uprzejmości organizatorów i gospodarzy mieliśmy okazję zwiedzić.

Turniej połączony był z warsztatami szkoleniowymi organizowanymi pod auspicjami FIFA dla przedstawicieli poszczególnych federacji, w którym uczestniczyła również polska delegacja, oraz galą podsumowującą rok w piłce plażowej, gdzie przyznane zostały nagrody dla najlepszych zawodników oraz trenerów w roku 2015. Większość wyróżnień przypadła w udziale zwycięzcom tegorocznych mistrzostw świata, czyli Portugalczykom. Wypada życzyć, żeby w kolejnych edycjach Pucharu Interkontynentalnego mogła wystąpić również polska reprezentacja w piłce plażowej.

Łukasz Ostrowski

Zasłużeni, honorowi, diamentowi

Najwyższym wyróżnieniem PZPN – obok tytułu Członka Honorowego – jest Diamentowa Odznaka. Organizacja sędziowska będzie mieć swoje dodatkowe, wyjątkowo elitarne odznaczenie – Sędzia Diamentowy.

W sierpniu 2014 roku Zarząd KS PZPN, opracowując nowy regulamin nadawania prestiżowych odznak Sędziów Zasłużonego i Honorowego, podniósł kryteria ich przyznawania, co ma służyć podniesieniu rangi obu odznaczeń. Wszystkie wnioski są rozpatrywane przez specjalną Kapitułę składającą się z trzech zasłużonych sędziów szczebla centralnego i dwóch przewodniczących wojewódzkich Kolegiów Sędziów. Decyzją konferencji przewodniczących KS do Kapituły zostali mianowani: Jerzy Figas, Roman Kostrzewski, Andrzej Ogorzewski, Antoni Plona i Andrzej Sękowski. Pierwsze postanowienia Kapituły – podyktowane większą selekcją po-

szczególnych wniosków, lecz zgodną z przyjętymi wytycznymi – wywołały pewne kontrowersje. Niebawem jednak – właśnie w praktyce – nowe wymogi doczekały się powszechnej akceptacji.

Najlepszym dowodem zrozumienia intencji zarządu KS, jest przedłużenie kadencji Kapituły. Pracuje ona nadal pod przewodnictwem kol. Jerzego Figasa i pełniącemu również odpowiedzialną rolę sekretarza, Romana Kostrzewskiego. Dużą pomoc w swojej działalności Kapituła otrzymuje od reprezentującego zarząd KS Leszka Saksa.

W połowie roku 2015 Kapituła poruszyła temat ewentualnego rozszerzenia listy odznaczeń o nowe – Sędziów Diamentowych. Uzasadnienie: są wśród nas wybitni długoletni arbitrzy, wyjątkowo zaangażowani najpierw w rolę sędziego, a następnie w działalność organizacyjno-szkoleniową. Duże ich grono dostąpiło też zaszczytu prowadzenia zawodów pod

auspicjami FIFA i UEFA. Są i tacy, którzy wciąż udzielają się w życiu organizacyjnym, są blisko sędziów i nadal wzorcem poziomu arbitrażu, osobami godnymi naśladowania. To właśnie oni powinni być nadal zauważani i doceniani.

Kapituła przygotowała projekt regulaminu odznaczenia. Zakłada on m.in. iż Sędzią Diamentowym mógłby zostać kolega, który był członkiem władz PZPN, przewodniczącym Kolegium Sędziów Wojewódzkiego Związku Piłki Nożnej, członkiem zarządu wojewódzkiego ZPN, miał odpowiednio duży staż jako sędzia lub obserwator w najwyższych ligach oraz jest sędzią honorowym od co najmniej 10 lat. Zdaniem Kapituły pierwsze odznaki mogłoby być wręczone w okresie obchodów 100-lecia PZPN, a więc również i wielkiego święta organizacji sędziowskiej.

Zarząd KS PZPN przyklasnął inicjatywie Kapituły i teraz pracuje nad szczegółami technicznymi.

AS

Europejskie puchary kuszą...



Bractwo Piłkarskie Arbiter – to nazwa drużyny piłkarskiej Wydziału Sędziowskiego Warszawa. Arbiter, przez ostatnie lata grający tylko w hali, z sukcesami wystartował tego lata w okręgowym Pucharze Polski. Zanotował tam więcej zwycięstw niż porażek.

Pierwszym rywalem, 25 sierpnia 2015 było B-klasowe Coco Jambo – drużyna znana głównie z cyklu reportaży „8. Liga Mistrzów”. Jednak dla wielu z naszych sędziów był to pierwszy mecz po bardzo długiej przerwie – oczywiście w roli zawodników. Przeciwnik, pomimo lekkiej tremy towarzyszącej „debiutan- tom”, nie okazał się zbyt wymagający. Drużyna BP Arbiter kontrolowała przebieg meczu. Nieliczne sytuacje stwarzane przez przeciwników wynikały bardziej z braku zrozumienia u sędziów niż umiejętności przeciwnika. Mecz zakończył się zwycięstwem Arbitrów 3:1 (2:0). Bramki dla BP strzelali Piotr Bieniek, Marcin Lisowski (ekstraklasowy asystent) oraz Tomasz Czajkowski z rzutu karnego.



Arbiter wychodzi na wygrany mecz z Okęciem. W tym roku na jego meczach były jeszcze wolne miejsca na widowni, ale za rok... Kto wie?

Kolejną przeszkodą w drodze po upragniony Puchar (i miejsce w Lidze Europy!) było Okęcie Warszawa. Dla mniej wtajemniczonych: na przełomie wieku drużyna Okęcia reprezentowała Mazowsze na poziomie „starej” III ligi. Obecnie pograżony w kryzysie zespół stanowił tło dla coraz lepiej rozumiejącej się drużyny sędziów. Pewne prowadzenie 2:0 miało dać Arbitrowi spokojne kontrolowanie meczu, jednakże tuż przed przerwą zrobiło się 2:1, co zapowiadało dalsze emocje w drugiej połowie. Ale drużyna sędziów,

mając w swoich szeregach kilku doświadczonych graczy, ponownie opanowała sytuację na boisku, a kolejne bramki były kwestią czasu. Mecz zakończył się wynikiem 4:1 (2:1), po dwóch bramkach Marcina Lisowskiego, jednej Piotra Bieńka i trafieniu Tomka Czajkowskiego ponownie z rzutu karnego.

Tegoroczna przygoda Arbitra z Pucharem Polski zakończyła się w III rundzie. Przeszkodą nie do pokonania okazała się jedna z czołowych drużyn Ligi Okręgowej – Przyszłość Włochy. Mecz rozpoczął

się po naszej myśli, od szybkiego prowadzenia już w 1. minucie. Niestety podrażnieni przeciwnicy rozkręcili się z minuty na minutę. Przewaga drużyny piłkarskiej nad drużyną sędziowską stawała się bardziej widoczna. Mecz zakończył się dotkliwą porażką BP 1:6. Pomimo że nasz apetyt rósł z każdym meczem, porażka z lepszym przeciwnikiem wstydu nie przynosi. Tak zakończyła się przygoda z Pucharem w tym roku. Czas wrócić do właściwych obowiązków oraz... przygotowań do przyszłorocznej edycji! **CZA**



BP Arbiter przed meczem z Przyszłością Włochy (22.09.2015). Stoją od lewej: Marcin Brenda, Piotr Rybus, Marcin Lisowski, Piotr Marcinkowski, Szymon Kmita, Tomasz Pakieła, Paweł Rupniewski. Dolny rząd: Krzysztof Kucieli, Piotr Bieniek, Karol Siemieniak, Tomasz Czajkowski (kapitan). Ponadto w rozgrywkach udział wzięli: Paweł Tumiński (br), Piotr Żyłka, Piotr Kosiorek, Arkadiusz Nestorowicz, Przemysław Prętkiewicz, Jacek Przepióra, Piotr Urban, Mariusz Skotarczyk, Artur Piwko, Adrian Karwaciuk, Szymon Gienki, Marcin Anisiewicz. Kierownik drużyny: Mariusz Malinowski.



Pasja a sędziowanie

Mierki były miejscem, gdzie 12 i 13 grudnia na kursie unifikacyjno-szkoleniowym najbardziej perspektywiczni sędziowie z Warmii i Mazur podsumowali od strony sędziowskiej rok 2015. Były wykłady i zajęcia szkoleniowe prowadzone m.in. przez wykładowców z PZPN, ale wszyscy goście byli pod ogromnym wrażeniem młodego sędziego z A klasy, który też wystąpił ze swoją prelekcją. Poznajcie jego historię...

Nazywam się Marcin Miłoszewski (21 l.), jestem sędzią piłkarskim z dwuletnim stażem, studentem drugiego roku Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych w Uniwersytecie Gdańskim i zapalonym podróżnikiem. Moje dwie życiowe pasje to sędziowanie piłki nożnej i podróżowanie po świecie, głównie autostopem. 1 lipca, po czterech miesiącach przygotowań i zakończeniu sezonu 2014/2015 wyruszyłem w życiową podróż – autostopem do Chin. Początkowo projekt nosił nazwę „Znad Jezioraka po Bajkał (i jeszcze dalej)”, zakładał wyruszenie autostopem z mojej rodzinnej ławy i podróż przez Litwę, Łotwę, Rosję, Mongolię i Chiny. Poprzez podróż chciałem udowodnić sobie i innym, jak ważne w życiu jest realizowanie własnych celów i marzeń.

W ciągu pierwszych pięciu dni przejechałem 2500 km i znalazłem się w górach Ural. Jest to granica geograficzna pomiędzy Europą i Azją. To również granica psychologiczna dla Rosjan, którzy mieszkają w Moskwie lub na zachodzie tego kraju. Twierdzą oni, że tutaj kończy się świat, a Syberia to kraina niedźwiedzi. W moim przypadku prawdziwa podróż dopiero się rozpoczęła.

W okolicach Czelabińska poznałem reguły mafii rosyjskiej. Dowiedziałem się, że Rosjanki trudniące się najstarszym zawodem świata, poza tym, że ciężko pracują, są też bardzo kreatywne.

Na dalekiej Syberii nie obyło się bez skosztowania rosyjskich alkoholi. Gdy wieczorem

przygotowywaliśmy z Rosjaninem kolację w kabinie jego tira, zapytał mnie: „Polak, a Ty buchasz wódkę?”, a odpowiedziałem twierdząco, Rosjanin wyjął bimber, w... pięciolitrowym baniaku.

Po 13 dniach podróży zrealizowałem swój pierwszy cel. Przejechałem 7100 km i dostałem się na wyspę Olchon nad Bajkałem. To tutaj zrozumiałem, że jestem w stanie realizować dalsze cele. Po trzech tygodniach wjechałem do Mongolii. Największym zaskoczeniem w tym kraju był dla mnie widok polskich... soków – Pysio, Kubuś i Tarczyn – w jednym z supermarketów. Na południu poznałem ludzi mieszkających z dala od cywilizacji w tradycyjnych mongolskich jurtach. Po wjeździe do Chin, ludzie traktowali mnie tam prawie jak najważniejszą osobę w kraju. Spotkałem mi-



lionera, który zaoferował mi kilkudniowy nocleg w czterogwiazdkowym hotelu. Chińska policja, zamiast wlepić mi mandat za stanie na autostradzie, zabrała mnie na stopa i robiła sobie ze mną zdjęcia.

W trakcie podróży zmodyfikowałem nieco swe plany. Zanim trafiałem do Pekinu (stamtąd miałem samolot powrotny do Europy), postanowiłem przejechać jeszcze całe Chiny z północy na południe i dojechałem do Wietnamu. Tam na przepięknym półwyspie Halong Bay napisałem list w butelce i wrzuciłem go do Morza Południowochińskiego. Po 10 dniach eksplorowania tego kraju, wróciłem do Chin i udałem się do stolicy.

Podróż zajęła mi 53 dni. Przejechałem 16 000 km autostopem i udowodniłem, że niemożliwe nie istnieje.

Prelekcję przeprowadzoną w Mierkach podzieliłem na dwie części. Pierwszą częścią było opowiadanie historii, które przydarzyły mi się w podróży i zaakcentowanie wartości, które wyniosłem z wyjazdu. Druga część odnosiła się do pasji. Jak pasja do sędziowania wpłynęła na moją postawę w podróży i w jaki sposób doświadczenie zdobyte w eksplorowaniu świata przenosi się na pasję do sędziowania? Jak znaleźć wzajemne zależności i cechy wspólne? Chciałbym zaprezentować



Pasja sędziowska. Nieoczekiwany debiut w IV lidze. 45 minut jako sędzia meczu Stomil II Olsztyn – Zatoka Braniewo. 12.04.2015



na moim przykładzie połączenie pasji i to, ile dzięki temu można zyskać.

Zacznijmy od krytyki.

Krytyka towarzyszy nam podczas sędziowania każdego meczu. Jesteśmy raz w bardziej, raz w mniej kulturalny sposób oceniani i opisywani przez zawodników, trenerów czy kibiców. Ludzie pod wpływem emocji wypowiadają wiele niepotrzebnych i nic nie znaczących słów. Sędziowanie nauczyło mnie podchodzić z dużym dystansem i marginesem do tych opinii. Po powrocie z meczu nie zamartwiam się tym, że ktoś mnie nazwał ch... czy kaloszem. Odcinam się od tego.

To bardzo mi pomogło w podróży. Wśród artykułów opisujących mój wyjazd, można było znaleźć setki pozytywnych komentarzy, ale również kilka naprawdę niemiłych i negatywnych. Ja w przeciwieństwie do mojej rodziny i znajomych nie miałem z tym żadnego problemu, byłem na to uodporniony.

Dążenie do celu. Podróżowanie nauczyło mnie marzyć i dążyć do realizacji marzeń. Udowodniłem sobie, że jeżeli w coś wierzymy i mamy cel, to przy odpowiednim zaangażowaniu i pracy jesteśmy w stanie go zrealizować, choć nie od razu. Pomaga w tym zasada „step by step”. Każdego dnia w podróży stawiałem sobie mniejszy cel i dążyłem do tego, żeby go zrealizować. Jeżeli nie wychodziło, uczyłem się cierpliwości i pokory. Nie odpuszczałem i następnego dnia próbowałem raz jeszcze.

A przekładając to na sędziowanie? Każdy z sędziów piłkarskich chce dobrze wykonywać swoją pracę i piąć się na kolejne szczeble. Ale to, jak daleko zajdziemy, zależy od tego, ile pracy włożymy w siebie. I od tego, jak reagujemy po porażkach. Czy poddamy się i odpuścimy, czy wyciągniemy odpowiednie wnioski i spróbujemy raz jeszcze.

Pewność siebie. Każdy z nas na pewno pamięta początki sędziowania. Wyzwaniem było wejść do szatni, zapytać o stroje, zaprosić na odprawę. Pamiętam pierwszą obserwację, zdenerwowanie w trakcie analizowania poszczególnych sytuacji z obserwatorem. Pamiętam, jak ciężko było odezwać się na boisku i stosować prewencję. Ale każdy kolejny mecz budował pewność siebie, która prze-

łajmy więc odwrotnie. Poprzez naszą postawę pokazujemy całemu środowisku, że sędziowie to przede wszystkim ludzie. Mają pasję i zainteresowania. Dzięki temu przyczyniamy się do zmiany postrzegania nas na boisku i poza nim. Na każdym spotkaniu, prelekcji powtarzam, że jestem sędzią piłkarskim i jestem z tego dumny.

Pieniądże. W jednej z definicji słowa „pasja” znajdziemy takie określenie: pasja nie ma na celu zarabiania, jest to jedynie „dodatek do przyjemności płynącej z uprawiania hobby”. Przyznam, że gdyby nie pasja do sędziowania, nie byłoby pasji do podróżowania, bo nie miałbym na to środków. Aby lepiej to zobrazować zmieniłem trzecią zasadę dynamiki Newtona: Jeżeli jedna pasja działa na drugą pewną siłą, to druga pasja działa na pierwszą siłą taką samą albo i większą...

Pieniądże, które zarabiam w sędziowaniu, w większości przekładam na pasję do podróżowania, czyli na rozwój. Z drugiej strony to, czego nauczę się w podróży, czy po powrocie, przekładam na boisko.

Poznanie własnego ja. Moim zdaniem w sędziowaniu jedną z najważniejszych rzeczy jest psychika. Każdy może nauczyć się Przepisów Gry, ale to nie oznacza, że każdy będzie dobrym sędzią. Tu wychodzi kwestia poznania własnego siebie. Nigdy w życiu nie spędziłem tyle czasu sam na sam ze sobą, co w tej podróży. Zobaczyłem, jak reaguję w kryzysowych sytuacjach, kiedy tracę cierpliwość, czujność, a kiedy osiągam stan maksymalnego pobudzenia. Nauczyłem się kontrolować niektóre zachowania, co jest szczególnie ważne w sędziowaniu, podczas masowych konfrontacji czy kontrowersyjnych sytuacji w meczu.

Poznanie zachowań innych ludzi. Inaczej rozmawia się z Rosjaninem, inaczej z Mon-

klada się na nasze życie. To zapocentrowało w podróży. Wyjeżdżając byłem pewny siebie. Poznawałem setki nowych ludzi z obcych krajów i kultur. Spałem w namiotach na Syberii, czy przy mongolskiej jurcie. Odwaga i pewność siebie były kluczowe w tych momentach.

Po powrocie to jeszcze bardziej zapocentrowało. Kontakt z radiem, telewizją i prasą ukształtowały moją osobowość. Doszły do tego spotkania i prelekcje, których w ostatnich trzech miesiącach wysłuchało już prawie 3000 osób. W czasie takich spotkań wychodzę na środek i mam świadomość, po co tu jestem. Tak samo na boisku. Mam znacznie

Zdjęcie z turnieju międzynarodowego w Chorwacji. Rok 2014, miejscowość Pula

Na dalekiej Syberii nie obyło się bez skosztowania rosyjskich alkoholi.

Gdy wieczorem przygotowaliśmy z Rosjaninem kolację w kabinie jego tira, zapytał mnie: „Polak, a Ty buchasz wódkę?”, a odpowiedziałem twierdząco, Rosjanin wyjął bimber, w... pięciolitrowym baniaku



większą świadomość swoich decyzji i to, w jaki sposób potrafię je „sprzedać” zawodnikom.

Odbiór wśród zawodników i kontakt z zawodnikami. Nie będę ukrywał, że wiele drużyn, zawodników i trenerów z województwa warmińsko-mazurskiego obserwowało moją podróż w internecie. Po powrocie miałem obawy, czy nie będzie to pretekst do szyderczych komentarzy. A tymczasem było odwrotnie! Podczas wielu meczów na różnych poziomach rozgrywek zawodnicy podchodzili do mnie i gratulowali. Przed meczem, czy po meczu dopypywali o szczegóły wyprawy. Pamiętam śmieszna historię, kiedy zawodnik podbiegł do narożnika boiska w celu wykonania rzutu rożnego, ale najpierw skierował do mnie słowa „Stary, ale odwalileś z tymi Chinami, szacunek”. Zmieniło się postrzeganie mojej osoby i ułatwiło mi to kontakt z zawodnikami.

Wizerunek sędziów. Musimy pamiętać o tym, że jesteśmy osobami publicznymi. Zawodnicy, trenerzy i działacze mają portale społecznościowe i jeżeli wstawimy treści nieodpowiednie, oni to wykorzystają. Dzia-

golem, a jeszcze inaczej z Chińczykiem. Poznałem wiele modeli człowieka, od biznesmenów, po kryminalistów, ich zachowania, to jak reagują na stres, z czego się śmieją, a co ich denerwuje.

Różnorodność i otwartość na różne kultury to kolejna lekcja, która przekłada się na sędziowanie. W 2014 roku miałem przyjemność sędziować turniej międzynarodowy w Chorwacji. Dojechałem tam autostopem. Sędziowałem drużyny z Chorwacji, Niemiec, Włoch i Austrii. Nauczyłem się, że język boiskowy jest naprawdę uniwersalny, a przy tym poznałem wielu sędziów z całej Europy. Podsumowując, musimy pamiętać, że każda pasja rozwija. I jest to najlepsza forma rozwoju, ponieważ uczymy się robiąc coś, co lubimy, co sprawia nam przyjemność i dodatkowo przynosi korzyści materialne.

Jeżeli macie w swoim życiu cele i marzenia, tylko od Was zależy ich realizacja.

Więcej o mojej pasji podróżowania znajduje Państwo na stronie: www.facebook.com/milystop

Marcin Miłoszewski



1 Mapa trasy, jaką pokonałem z Polski do Wietnamu.

2 Wyrzucam list w butelce do morza południowochińskiego w zatoce Halong Bay w Wietnamie.

3 Południe Mongolii: zdjęcie przy mongolskiej jurcie - tradycyjnym domostwie tamtejszych ludzi.

4 Zdjęcie z chińskimi policjantami, którzy zabrali mnie autostopem na posterunek i złapali kolejnego stopa.

5 Obok mnie płótno i chiński biznesmen, który przekazał mi drogocenną chińską kaligrafię.

6 W niedzielę, zaraz po szkoleniu w Mierkach, udałem się do Gdańska na Festiwal spotkań podróżniczych Menażki 2015. Zakwalifikowałem się do finału, gdzie spośród 25 projektów moja opowieść zdobyła pierwszą nagrodę

7 Miasto Nanning i Chinka, dzięki której zdobyłem wizę do Wietnamu.

8 Mongolia: zdjęcie z kobietami mieszkającymi w jurcie.

Autostopem do Wietnamu

Nie sposób pokazać wszystkich zdjęć z wyprawy do Azji.

Niech ta garstka dopełni choć trochę opis wyprawy.





We ExChange the World®